Nr. 182. Poniedziałek 22 Lipca 1878. Rok 68

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł. półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia ... czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni ... 75 ct. ... 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent. kilkorazowe po 5 ct. od miejsca jednego wiersza.
Inseraty przyjmują w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya p. Adam ... Carrefour de la Croix Rouge 2.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Wysokie c. k. Ministerstwo handlu i królewsko węgierskie Ministerstwo rolnictwa, handlu i przemysłu przedłużyło według reskryptu z dnia 24 czerwca b. r. l. 15938 wyłączny przywilej udzielony Józefowi Libanowi z Krakowa pod dniem 30 marca 1876 na ulepszone podkowy końskie na gołoledź na przeciąg trzeciego roku.

Jego Excellencya pan Namiestnik zamianował praktykanta rachunkowego Józefa Kwaśniaka prowizorycznym asystentem rachunkowym.

Prezydyum lwowskiego c. k. wyższego sądu krajowego zamianowało kancelistami przy sądach kolegialnych: Alfreda Terleckiego nadzorcę więźniów sądu obwodowego w Samborze, Feliksa Burdowicza kancelistę sądu powiatowego w Mielnicy i Józefa Kutscherę c. k. wachmistrza żandarmeryi w Tarnopolu, Sylwestra Chodolego sierżanta rachunkowego 10 pułku piechoty br. Handl w Złoczowie, nakoniec Władysława Chmielowskiego c. k. sierżanta rachunkowego 30 pułku piechoty br. Ringelsheim we Lwowie.

Lwowski c. k. wyższy sąd krajowy zamianował kancelistami przy sądach powiatowych: Józefa Łagodzińskiego wachmistrza żandarmeryi w Zbarażu, systemizowanych dyetaryuszów tabuli krajowej: Juliana Gawlikowskiego w Mielnicy, Józefa Świtalskiego w Zborowie, Kazimierza Gadomskiego w Stryju i dyetaryusza sądu powiatowego w Brzeżanach Karola Hodolego w Zaleszczykach, ostatnich trzech do prowadzenia ksiąg gruntowych.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 22 lipca.

Demonstracye włoskiej *Associazione per l'Italia irredenta* przybierają takie rozmiary, że nawet tam, gdzie dotąd lekceważono żakowską sprawkę przed zabudowaniem konsula austryackiego w Wenecyi, objawia się dziś jeżeli nie pewne zaniepokojenie, to w każdym razie poważna i wcale niewesoła refleksya. Za przykładem Wenecyi poszły Genua i Livorno, ztamtąd mania demonstracyjna przeniosła się wgłąb Włoch do Florencyi, Rzymu i Neapolu, a teraz wraca znowu na północ, bo już grasuje w Medyolanie. Turyn, dawna stolica Sardynii, nie poszedł dotąd za przykładem innych większych miast włoskich, a jeżeli nie jest to tylko dziełem chwilowej obecności króla i królowej, lecz aktem rozwagi politycznej, to Turynowi przybył nowy tytuł do uznanej już teraz wyższości politycznej nad innemi miastami włoskiemi.

Z różnych opisów tych demonstracyj wnosić można na pewne, że uczestników dostarcza młodzież i ta klasa ludności, w której ograniczonem pojęciu hałaśliwe zbiegowisko jest aktem wysokiej mądrości politycznej i szlachetnego patryotyzmu. Kilka nazwisk, więcej znanych, figuruje wprawdzie na odezwach i zaproszeniach, ale zachodzi silne podejrzenie, że swawol nie nadużyto lepszej firmy politycznej do sprawy wcale niemądrej i niepatryotycznej. Jak na zabawkę i emocyę wesołą, demonstracye te są za nadto znaczne, a z drugiej znowu strony trzebaby mieć już bardzo liche wyobrażenie o społeczeństwie włoskiem i jego dojrzałości politycznej, żeby to uważać można za początek takiego ruchu, jaki towarzyszył kilkuletniemu okresowi walk o zjednoczenie narodowe. Poważna prasa stanowczo protestuje przeciw tym demonstracyom, a ich autorom i uczestnikom zarzuca nietylko lekkomyślność, lecz nawet szaleństwo. Bo też i niesłychane to szaleństwo narażać dobre stosunki z potężnym sąsiadem bez żadnego celu, kompromitować się wobec całej zagranicy bez najmniejszej nadziei uzyskania poparcia i w kilku tygodniach zepsuć sobie opinię, na którą Włochy tak długo musiały pracować. Jeszcze kilka takich demonstracyj a większość zachwieje się w zdaniu, że Włochy przestały być ogniskiem przewrotowych dążności różnego rodzaju i wstąpiły na tory spokojnej pracy organicznej. Niema nic przykrzejszego dla polityki jak narażenie się na śmieszność, a politycy z szeregów *Associazione per l'Italia irredenta* zostali już wyśmiani przez zagranicę. Nie sama prasa wiedeńska lecz także francuska, angielska i niemiecka przypomina Włochom złośliwie, że nie przegrali przecież żadnej bitwy na półwyspie bałkańskim, ażeby tak śmiało upominać się mogli o powiększenie terytoryum.

Jakże zachowuje się rząd wobec tych demonstracyj? Ze stanowiska ściśle formalnego nie można podnieść żadnego zarzutu przeciw jego postawie. Rząd potępia oficyalnie wszystkie te akta swawoli politycznej, a gdy w Wenecyi swawola przekroczyła zanadto granicę stanowczości, pospieszył z satysfakcyą dla konsula i w ogóle rządu austryackiego. Nie ma żadnej wątpliwości, że wszyscy ministrowie ubolewają żywo nad demonstracyami obecnemi, że radziby położyć im kres jak najprędzej, że gotowi są potępić demonstrantów w parlamencie i po za parlamentem. Ale czy to wszystko wystarcza? Czy nie mógł rząd wydać energicznych instrukcyj prefektom, czy nie mógł w ten sposób zapobiedz wielu demonstracyom bez naruszenia praw konstytucyjnych, czy nie należało rozwiązać niektórych zgromadzeń wśród mów gwałtownych i niestosownych? Pojmowanie swobód konstytucyjnych w taki sposób, by swawola mogła bezkarnie uchodzić, nie zgadza się z roztropnością polityczną. Ale gabinet, w którym Cairoli zasiada jako prezydent obok kilku innych mężów, głośnych z czasów włoskiej *Sturm und Drangperiode* jest krępowany względami popularności, która mu jest drogą, w tej chwili nawet snać droższą, niż wzgląd na zagranicę.

Dłużej król tolerować nie może powolności gabinetu i zapewne postawi mu alternatywę: ustąpienie albo użycie skuteczniejszych środków zaradczych przeciw demonstrantom. Swobody konstytucyjne mogą pozostać nienaruszone, ale swawola powinna i musi być ukrócona. Jeżeliby stało się inaczej, Włochy ciężko zapłaciłyby za dzisiejsze nadużycia tłumów. Oziębienie stosunków z sąsiednią monarchią, utrata dobrej opinii i sympatyi innych państw — to pierwsza ciężka kara. Za nią nastąpiłaby druga, bolesna, może nawet jeszcze boleśniejsza. Co dziś wolno czynić *Associazione per l'Italia irredenta*, to jutro pozwoli sobie republikanizm i socyalizm, dwie potęgi, które we Włoszech idą ręka w rękę i zagrażają najgłówniejszej podstawie jedności włoskiej — monarchicznemu ustrojowi. Zatem nie ma dla obecnego gabinetu włoskiego innej drogi, jak tylko energiczne wystąpienie przeciw aneksyonistom albo

---

15)

Z PAMIĘTNIKÓW PLOTKARZA

Przez

Autora „Kłopotów Starego Komendanta".

(Ciąg dalszy.)

Najgorsza sprawa, jeżeli pani żona wezwaną jest gdzieś do mieszkania prywatnego lub hotelu dla załatwienia interesu wekslarskiego. Biedny małżonek, mając zakazany wstęp do pokoju, wartuje przed domem, puszcza się na schody pod pozorem, że może być potrzebnym na posyłki, i litość bierze patrzeć na owe męki ofiary małżeńskiej zazdrości. Mam prawdziwą satysfakcyę, spotkawszy go na takich czatach, zaczepić seryo o jaki interes zamiany.... Walcząc między chciwością zarobku a zazdrością o żonę, człowiek ten do reszty traci przytomność.

— Panie Diterman, jak tam dziś ruble? mogę potrzebować-kilkaset....

— Berlin sto pięćdziesiąt trzy .. — mówi oglądając się na schody i szukając czegoś po kieszeniach kamlotowego hałatu... Ma pan kurszetel...

— Eh, co mi tam kurszetel, ja się na tem nie znam.

— Ja panu obliczę, tylko niech Ruchle przyjdzie, ona ma ołówek w sakwojaż.... Nie wie pan, kto stoi pod ósmy numer?

— Nie wiem. Więc jakże z temi rublami?

— W pięć minuty powiem.... Napoleony to dziewięć pięćdziesiąt — ten pan z pod ósmy numer chce napoleonów.... Panie portjer — mówi zwracając się do odźwiernego, zkąd ten hrabia jest pod ósmy nr.?

— Ależ panie Diterman — mówię niby rozgniewany, ja pójdę do kantoru i kupię ruble... Co panu takiego, jesteś nieprzytomny?...

— Niech pan bierze rublów... no proszę — mówi, wydobywając pakiet rossyjskich biletów....

— Ale po czemu?

— Potem ja wirachuję, jak Ruchle przyjdzie.... — I tak bez odliczenia ciśnie mi owe pieniądze do ręki, a sam lustruje wszystkich wchodzących i schodzących ze schodów hotelowych....

— Panie portier, ten hrabia z pod ósmy to jest młody i z żonem?

— Daj mi pan pokój — odpowiadą zajęty czem innem odźwierny — przyjechał w nocy i kto go tam oglądał....

— Bez żon, bez familie?

— Mówię, że sam to sam...

Ledwie że mogłem oddać napowrót ruble panu Ditermanowi, bo on już pobiegł na górę, zapomniawszy o wszystkiem.

Dzięki wszechwiedzy pani Ditermanowej i częstym jej wizytom u mnie, wiem lepiej niż kronikarz *Czasu*, co się każdego dnia dzieje w Krakowie, a nawet jestem w stanie przewidzieć niektóre fakta na tydzień naprzód. Cyrulik, który przychodzi co drugi dzień golić mi brodę, znosi wiadomości ze strony mieszczańskiej — właściciel restauracyi, w której się stołuję, rozpowiada mi rzeczy, odnoszące się do sfery kupiecko-adwokacko-medycznej, wreszcie woźny sądowy pełniący od dwóch lat obowiązki lokaja, wykrywa tajemnice sądowej natury.... Sposobem zamiany z panią Owczyńską i ciotką Dezyderyą, repertoar mój uzupełniam depeszami z budoarów damskich, ze sfer nabożnych, z kredensu, kuchni *et caetera* — co razem wzięte czyni mię osobistością doskonale poinformowaną...

* * *

Gdyby mi kto powiedział dawniej, że można tak sobie bez żadnego stałego zajęcia przewegetować dwa lata i to w Krakowie, byłbym mu się roześmiał w oczy. A jednak mnie one zeszły niepostrzeżenie wśród nieustannych projektów i poszukiwań. W dzisiejszych tak niepewnych czasach, trudno się na coś tak odrazu zdecydować; więc też i ja szukałem, projektowałem, dawałem ogłoszenia do gazet, konferowałem z interesantami, zbierałem opinie, a tym sposobem mogłem pisywać do ciotki, że jestem w trakcie zrobienia interesu. Poczciwa kobieta, czytając obszerne moje sprawozdanie, dawała rady, ostrzegała, nastręczała wiele i to słusznych wątpliwości tak, że ja na to wszystko musiałem pisać repliki, dupliki, a gdy projekt upadał, braliśmy na stół drugi i tak szło sobie całe dwa lata.

Jeżeli kiedy znajdę czas, ogłoszę dla użytku publicznego tę arcyważną korespondencyę naszą, w której przedyskutowaliśmy wszystkie możebne zajęcia porządnego człowieka w czasach dzisiejszych i to ze stanowiska poważnego. Ciotka wbrew szlacheckim pojęciom swoim tolerowała wiele, na punkcie tylko handlu była niewzruszoną: „Mój Konradku, pisała mi zawsze, zostaw ten proceder żydom, znając poczciwą a zarazem leniwą twoją naturę jestem przekonana zrobiłbyś fiasko.... Do handlu trzeba się już urodzić, a tyś przyszedł na świat szlachcicem polskim, któremu tylko gospodarstwo wiejskie do twarzy. Wierz mi, nie mogłabym wejść do sklepu bez zarumienienia, gdybym cię miała w nim za kantorem zobaczyć...."

Dziwna rzecz, a jednak ja właśnie miałem do tego stanu największe usposobienie. Passyami lubię kombinować, projektować szeroko i głęboko i tak się zapalam do własnych pomysłów, że absorbują mię zupełnie. Największe moje nieszczęście jest wtenczas, gdy nie mam nic napiętego do rozmyślania i kombinacyi. Wtedy zaczyna mię opanowywać nuda, zapalam papierosa, usadzam się wygodnie w fotelu i puszczam już wodze wyobraźni, dumając nad tem, co jabym naprzykład zrobił, gdyby na którejbądź z moich losów padła główna wygrana. Przyznacie czytelnicy, że to jest bardzo szerokie pole do rozmysłu, jak użyć dwukroć sto tysięcy złotych reńskich? Mój Boże, iluby to ludziom można przyjść z pomocą, ilu uszczęśliwić, ilu przyjaciołom narobić przyjemnych niespodzianek.... Śliczna rzecz, mieć tak bez pracy milion!...

Wśród przepychu gustownych pałaców, czarodziejskich ogrodów i tym podobnych szczęśliwości, które przed oczami mej imaginacyi rosły w tęczowych barwach, niewiem dlaczego stawała zawsze obok panna Cecylia z miniatury. Co to za rozkosz w takiem położeniu iść z tak anielską dziewczyną ręka w rękę...

Przychodził czas obiadu — bańki pękały, trzeba się było wybierać do restauracyi, bo jakkolwiek nie samym chlebem człowiek żyje, to jednak nie warto się spóźniać, aby spożywać resztki po innych. Jestem przekonany, że o godzinie drugiej można dostać w każdej traktyerni tylko zupę już pół na pół z wodą. Najgorsza sprawa, gdy człowiek nie ma apetytu; wtenczas imaginacya nawet tępieje i zaczyna się panowanie nudów. Ale ja i na nie mam sposób; zabieram się do porządkowania domowego, otwieram szuflady biórka, układam korespondencyę, przeglądam z kilku lat rachunki moje domowe, oglądam garderobę, kombinuję, coby tu sprawić na zimę, co kazać odrestaurować, a gdy już i to nie wystarcza, biorę do ręki jakie humorystyczne pisemko i rozrywam stroskaną myśl konceptami na urząd pisanemi.

dymisya na rzecz konserwatystów, którzy przed czterma laty inaczej postąpili sobie z republikanami, wyprawiającymi hałaśliwe demonstracye.

KORESPONDENCYE

Londyn 17go lipca 1878.

(S. W.) Chłop strzela, Pan Bóg kulę niesie. Wyjechawszy z Paryża z zamiarem szukania spoczynku nad morzem, znajduję się niespodziewanie w Londynie, zgubiwszy po drodze impedimenta i bagaże, gdyż musiałem zmienić nagle marszrutę i wyprzedzić posłów berlińskich, którzy w tymże dniu powracali do Anglii. Tak kazało uczynić poczucie reporterskiego obowiązku, czy żyłka pędząca mnie, gdziekolwiek świeci nadzieja zobaczenia czegoś niezwykłego. Słowem, przybyłem do Londynu na czas, żeby widzieć owacyę, wyprawioną powracającym lordom. Szczęście chciało nawet, iż wysiadłem w dworcu Charing Cross, gdzie zrobiono przygotowania na ich przyjęcie. Z uporem gazeciarskiej natury nie dałem się wyrzucić ztamtąd, i widziałem, co pragnąłem zobaczyć.

Po dobie bez spoczynku i tłoczeniu się do późnej godziny wieczornej pomiędzy gawiedzią, nie mogę rozpisywać się obszernie o manifestacyi londyńskiej. Na ulicy panuje już cisza grobowa, właściwa tylko kilku godzinom przedświtowym w tej stolicy. Muszę być treściwym, jeżeli list mój ma wyjść poranną pocztą.

Ledwie wyskoczyłem z parowca na brzeg angielski i uczułem pod stopą grunt kraiku, który zawsze mi się wydaje tak ciasnym, iż boję się chodzić po nim, aby przypadkiem nie wleźć w morze i nóg nie zamoczyć — ledwie powtarzam wysiadłem z parowca, spostrzegłem, iż panowie Anglicy znajdują się w niezwykłem usposobieniu. Flegma opuszcza ich tak rzadko, że zapał ich uderza w zupełny inny sposób, niż wzburzenie kontynentalnych tłumów.

Całe Dovres przywdziało chorągwie i oblegało dworzec. Na wszystkich stacyach przy drodze ludność cisnęła się wzdłuż kolei. Niekiedy mniemano, że nasz pociąg wiezie posłów i witano nas wiwatami. Będąc skromnej natury wierzę, że te *hurra* angielskie nie były specyalnie dla nas przeznaczone, lecz dla panów jadących za nami, w pociągu specjalnym, kierowanym przez samego prezydenta kolei, tudzież urządzonym z przepychem królewskim.

W dworcu Charing Cross panował ruch trudny do opisania. Wszędzie budowali estrady, wieszali chorągwie, obijali mury karmazynowem suknem, wyściełali podłogi dywanami, urządzali klomby z drzewin i kwiatów w wazonach, tak iż wielki dziedziniec dworca zmienił się w ogród. Latarnie były oplecione wieńcami i połączone festonami z kwiecia. Pomiędzy niemi wznosiły się maszty z chorągwiami. Około 1000 osób, wpuszczonych za biletami, zapełniało dworzec. Lord Lennox, mistrz ceremonii, był o tyle grzeczny, iż uwzględniał prośby dziennikarzy, nie posiadających takich biletów, ale mogących się wylegitymować. W ten sposób udało mi się zostać w dworcu.

Mówiono mi, iż Charing Cross, plac Trafalgaru, oraz szerokie ulice Whitehall i Downing street napełniły się ludem już około południa, i to do tego stopnia, że powozy przestały krążyć po nich. Potrzebowano 80 konstablów dla otworzenia wązkiego szlaku, którymby mogli przejechać posłowie z swoim orszakim.

Pociąg ambassadorski zaturkotał około piątej popołudniu. Kto żył w dworcu, rzucił się na szyny. Wypadło hamować zapał śmietanki towarzyskiej i parlamentarnej, z obawy nieszczęścia. Lord Lennox dopadł wagonu, nim pociąg stanął zupełnie i wywlókł z niego (jego ruchy były gwałtowne) osobę chudą, podeszłą, pochyloną i z cerą na twarzy, właściwą rekonwalescentom po długiej chorobie. Był to earl Beaconsfield.

Zgrzybiały kanclerz Anglii miał na sobie długie, popielato palto do podróży, oglądał się wkoło z wyrazem zadowolenia, i dawał się rwać na wszystkie strony. Panie i panowie targali go za ręce. Czasem miał obie zajęte ściskaniem palców dam, dworzan, magnatów, bankierów i literatów. Lord major i szeryfowie z Londynu, w swych poważnych, średniowiecznych ubiorach, ubiegali się o prym z markizami, Montefioresami, panią Burdebt Coutts i t. p. kto pierwszy zwróci na siebie uwagę ministra. Uważano, iż przywitanie barona Montefiores z kanclerzem było czulsze od innych... krew nie woda, a earl Beaconsfield nie zapomniał w Berlinie o plemieniu Izraela. Na lorda Salisbury mało kto uważał. Jego szef był dnia bohaterem.

Nareszcie zajechał powóz przed estradę, na której stali ministrowie. Jakaś dama — podobno markizowa Abergavenny, właścicielka powozu — usiadła obok pierwszego ministra. Lord Salisbury z żoną zajęli miejsce na przodzie. Powóz ruszył, żeby torować sobie powoli drogę przez tłumy na wspomnionych ulicach, których entuzyazm nie znał granic.

Gdy publiczność wysypała się z dworca, bukiety rzucano na powóz a chybiające celu, spadały gradem na nią. Hurra, wiwaty i koncepta gminne musiały dowieść ministrowi, iż jakkolwiek opozycya parlamentarna osądzi jego berlińskie sprawki, Londyńczycy ratyfikują ich rezultat. Nie tają oni, że woleliby *status quo ante bellum*. Ale gdy to być nie mogło bez wojny, zwalają winę zmiany dawnego stanu rzeczy na inne kraje, tudzież na własnych liberałów, którzy wiązali ręce rządu w chwili stanowczej. Sądzą oni — jeżeli urywkowe rozmowy w tłumie dają skazówkę do ich zdania — iż lord Beaconsfield zrobił co mógł i co było najlepsze, uwzględniając wszystkie okoliczności. Część narodu angielskiego, zgromadzona pomiędzy Charing Cross i rezydencyą pierwszego ministra potwierdziła dziś zabór Cypru i Małej Azyi. Wielki konstabel — lud — nie zganił delegatów, powracających z kieszenią napełnioną cudzem mieniem, nie zawezwał ich przed kratki swej opinii. Jeżeli co złego się stało i nemezis historyczna się oburzyła, dłoń jej już nietylko na naczelników spaść powinna, lecz na całe społeczeństwo, które przyjęło ich błąd na siebie i swoje dzieci.

W powozie poprzedzającym ministrów wieźli ich sekretarze traktat berliński, w pysznej oprawie. Wszystkie oczy zwracały się na dokument, ujęty w karmazynowy futerał i powracały do jego twórców. Po zbiorowem *hurra* wyrywały się *long life to you my Lord!* (długiego życia milordowi!) oraz *he is England's pride!* (on jest chlubą Anglii). Wielu wołało *long life to his Grace, the Duke of Chypre!* (długie życie jego oświeconości, księciu Cypru!). Lud antycypował prawdopodobne podniesienie earl'a do rangi książęcej, i już mu tytuł wymyślił.

Wszystkie okna klubowe i prywatne przy Whitehall, tudzież w urzędowych biórach przy Downing street były pełne dam wystrojonych, sypiących bukiety i oklaski. Kiedy pochód zatrzymał się nareszcie przed ministeryalnym pałacem, nic nie mogło uśmierzyć wzburzenia ludowego, póki lord Beaconsfield nie pokazał się w oknie, zkąd kilka słów przemówił. Zapewnie odebraliście już telegraficzną treść jego podziękowania za ludowe przyjęcie. Nie słyszałem jego mowy z powodu oddalenia. Widziałem tylko przez lornetę żywe wzruszenie na jego twarzy. Lorda Salisbury było jeszcze trudniej usłyszeć, gdyż mówił podczas oklasków, jakiemi publiczność dziękowała jego szefowi za mówkę.

Wyrwałem się z tłumu śpiewającego *God save the Queen* i *Rule Britannia* z przekonaniem, że Londyńczycy zgodzili się z losem i przyjmują nową pozycyę z całą jej odpowiedzialnością i niebezpieczeństwami. Przyszłość tylko pokaże, o ile radość ich miała podstawę. Nie próbuję wróżyć, lecz zdaję sprawę z tego, co widziałem na wstępie do Anglii. Notuję więc, że Londyn przywitał lorda Beaconsfielda nie jak delegata wracającego z kongresu, na którym udało mu się skubnąć małą wyspę, ale jakby był wodzem, wjeżdżającym pomiędzy swoich z wyprawy wojennej, w której zdobył pół świata. Żadnego rzymskiego zaborcę nie spotkało przyjęcie bardziej tryumfalne i gorące.

Obrady kongresu berlińskiego o okupacyi Bośnii i Hercegowiny *)

Wiedeń, 20 lipca. (*Kor. G. Lw.*)

(⩯) Na 8mem posiedzeniu kongresu dnia 28go czerwca prezes, ks. Bismarck, poddał pod dyskussyę artykuł XIV sanstefańskiego preliminarza pokojowego, który stanowi o autonomii Bośnii i Hercegowiny.

Pierwszy zabrał głos hr. Andrassy i odczytał co następuje:

„Wszystkie rządy zgadzają się w przekonaniu, że Austro-Węgry jako mocarstwo sąsiednie więcej od któregokolwiek innego mocarstwa są interesowane w uregulowaniu stanu rzeczy w Bośnii i Hercegowinie. Strony wojujące liczyły się z tem przekonaniem, czyniąc w artykule XIV sanstefańskiego preliminarza pokojowego ostateczne tej sprawy załatwienie zawisłem od porozumienia się z Austro Węgrami. Przystępując do wyłuszczenia zarzutów przeciw wspomnianemu codopiero artykułowi, które wynikają z właściwości interesów Austro-Węgier, pełnomocnicy J. C. i K. Mości poczytują sobie za obowiązek z góry nadmienić, że sprawa bośniacko-hercegowińska, lubo najbezpośredniej dotyka Austryo-Węgier, nie przestaje być sprawą wybitnie europejską.

„Nie można spuszczać z uwagi, że ruch, który pociągnął za sobą wojnę wschodnią, miał swoj początek w Bośnii i Hercegowinie. Wiadome są niekorzyści i niebezpieczeństwa, jakie ztąd wynikły dla Europy, Austro-Węgry jednak w pierwszym rzędzie były niemi dotknięte.

„Znaczna liczba wojsk rozstawionych na naszych granicach nie wystarczała, by zatamować przebywanie granic przez powstańców i przez ludność z tej i z tamtej strony granicy. Wojska tureckie, skoncentrowane w Bośnii na początku powstania, jakkolwiek liczne, nie zdołały położyć kresu nieprzerwanemu powstaniu i wychodztwu. Przeszło 200.000 ludzi w ten sposób opuściło ogniska domowe. Od lat trzech c. i k. rząd widział się w konieczności starać się o ich utrzymanie. Na ten cel wydano już 10 milionów złotych. Nie ufając losom, czekającym ich po powrocie, wzbraniają się wychodźcy wrócić do ojczyzny. W ten sposób z dnia na dzień nowe a ciężkie zwalają się na nas ofiary, a nic nie pozwala spodziewać rychłego końca tego. Przez tę nieustanną i przedłużającą się immigracyę ponosi nasza ludność pograniczna nieobliczone szkody. Wobec takiego stanu rzeczy, któremu zapobiedz nie było można, c. i k. rząd nie może mieć na oku innego celu, jak, by raz na zawsze położyć mu kres zapomocą takiego załatwienia sprawy, któreby dawało rękojmie trwałości.

„Artykuł XIV sanstefańskiego preliminarza pokojowego proponuje załatwienie sprawy przez zaprowadzenie autonomii, jaką przedstawiono pełnomocnikom ottomańskim na pierwszem posiedzeniu konferencyi konstantynopolitańskiej.

„Rząd J. C. i K. Mości byłby gotów zgodzić się na wszelkie załatwienie sprawy, po któremby można się spodziewać szybkiej i stanowczej pacyfikacyi prowincyj, o których tu mowa. Zważywszy jednak narodowe, religijne i geograficzne stosunki, któreby wskutek zmian terytoryalnych, wynikają ych z wojny, jeszcze więcej wybujały, widzimy się w konieczności oświadczyć, że wspomniany sposób załatwienia sprawy poprostu jest niewykonalny. Nieprzebyte trudności stawają mu na przeszkodzie tak w zasadzie, jak i co do wykonania.

„Ludność tych krajów składa się z muzułmanów, prawosławnych i katolików, którzy, fanatyczni w dzielącym ich antagonizmie, żyją nie w różnych rozgraniczeniach, lecz zmięszani z sobą w tych samych powiatach, w tych samych miastach, w tych samych wioskach. Wysokiej Porcie przypadłoby zadanie wszystkie te sprzeczne żywioły zjednoczyć z sobą w jednej i tej samej autonomicznej formie rządów. Wypadałoby jej sprowadzić wychodźców rozrzuconych po Austro-Węgrzech i Czarnogórze z powrotem do ojczyzny i celem podjęcia przez nich pracy zaopatrzyć ich w ziarno do zasiewów i w najniezbędniejszy materyał do odbudowania domów. Wypadałoby jej przeprowadzić regulacyę kwestyi gruntowej, która była główném źródłem wstrząśnień powtarzających się od czasu do czasu a zaniepokajających tamte okolice, — zadanie pełne trudności wśród ludu szarpanego nienawiścią religijną i waśniami społecznemi, zadanie, które spełnić zdolne tylko mocarstwo silne i bezstronne, w kraju, w którym cała własność gruntowa znajduje się w ręku muzułmanów, podczas gdy włościanie i dzierżawcy-chrześcijanie stanowią większą część mieszkańców.

„W tej samej chwili, w której Wys. Porta byłaby powołana do poniesienia ofiar przechodzących jej siły, stanowi artykuł XIV, że nie wolno jej ściągać zaległości i że nadto przez dwa lata jeszcze powinna zrzec się bieżących dochodów z tych prowincyj.

„Niema w tem z pewnością żadnego przeciw Porcie zarzutu ani też powątpiewania o jej szczerych chęciach, gdy się twierdzi, że ona nie sprostałaby takiemu zadaniu. Nie sprostałaby mu nawet wśród normalnych okoliczności, a tem mniej podołałaby mu po wojnie zaledwie skończonej, a szczególniej wobec rozbudzonego na nowo antagonizmu, który nawet w wyższym stopniu się objawia niż na początku rozruchów, odkąd obwody zamieszkane przez muzułmanów są pod panowaniem serbskiem lub czarnogórskiem lub mają dostać się pod nie. Przypuszczenie, że autonomia wśród takich okoliczności nie tyl-

*) W liście z dnia 13 b. m. zapowiedziałem był, że prześlę wam traktat berliński, jeśli dzienniki angielskie nie wyprzedzą mię. *Times* ogłosił traktat w dwie godziny po podpisaniu, poczem posypały się inne publikacye traktatu. Natomiast mogę wam przesłać obrady kongresu odnoszące się do najważniejszej dla Austro-Węgier sprawy okupacyi Bośni i Hercegowiny, ubolewając tylko, że wcześniejszemu ogłoszeniu tej pracy mojej stawa na przeszkodzie znaczna odległość Lwowa od Wiednia, a nadto dzień niedzielny, w którym *Gazeta* nie wychodzi. (Przyp. korespondenta ⩯.)

Nie dziwcie się czytelnicy, że wśród tak pracowitego życia, wśród takiego ruchu umysłowego, być może bezpłodnego dla społeczeństwa, jednak wyczerpującego zasób sił intellektualnych, musiałem na lato wyjechać w góry dla pewnego orzeźwienia się i wypoczynku. Wycieczka posłużyła wybornie, porobiłem wiele przyjemnych znajomości i wróciłem innym człowiekiem ku jesieni. Nawet zasmakowały mi śniadanka w pewnym handlu krakowskim, bo rzeczywiście kawior ogromnie wpływa na dobre trawienie, a jeszcze jak kazać sobie nasiekać do niego drobno siekanej cebulki, to choć nieprzyjemny odór czuć przez kilka godzin, jednak czuję, że dobrze mi robi taka przekąska i prawie codzień schodzimy się ja, pewien literat postępowiec i jeden adwokat, libertyn zawołany, cynik ale hultaj dowcipny, co się zowie... on to tak zdaje się jak w kodeksie cywilnym wydania p. Czemeryńskiego, czyta w myślach dandysów i fanfaronów krakowskich.

W knajpce mamy oddzielny swój stół okrągły, do którego nikt miejscowy bez narażenia się klątwę nie śmie się przybliżyć.... Pocieszne z tego powodu wyradzają się sceny, gdy pan adwokat po przyjacielsku zaciągnie do nas takiego karyerowicza doktora lub profesora, który właśnie jest na drodze do wypłynięcia nad zwykły poziom mieszczańskich sfer i chciałby tak na wszystkich stołkach naraz siedzić... Stół okrągły znany jest w całem mieście ze swego liberalizmu i bezwzględnego nicowania wielkości miejscowych. Adwokat ma tylko klijentelę żydowską, literat korespondent do liberalnych dzienników właśnie stoi w opozycyi z konserwatyzmem, prowadząc otwartą z nim walkę, a ja człowiek niezależny nie dbam o świątobliwą opinię i dolewam zawsze oliwy na ogień tego rodzaju dyskusyi.... Biedny taki zaproszony do naszego grona karyerowicz cały czas jest w ogniach, i wątpię, czy mu takie śniadanko wychodzi na zdrowie.

Sala, a raczej ciemna zadymiona piwnica zaczyna się napełniać. Sam pan radca miejski, właściciel handlu, zakasawszy rękawy, kraje z wysoką powagą cienkie plasterki szynki osadzonej w żelaznej maszynie; chłopcy nie mogą nastarczyć zamówieniom, subjekci w szaraczkowych zasmarowanych surdutach biegają na wszystkie strony, powtarzając steoretypowe „zaraz panie!“ „w tej chwili panie“ „służę panu!“ a po drodze drą za czuprynę gapiących się chłopaków. Szczęk, brzęk, gwar, dym, latanina i dyspozycye gości przeplatane dzwonieniem nożów o szklanki, strzelaniem wydobywanych korków z butelek, to mi jest żywioł, w którym poczciwy nasz ludek pływa swobodnie jak ryba w morzu. Uprzywilejowani goście i przyjaciele gospodarza, raczą się zwykle przy kontuarze sklepowym, sami sięgają do półek z wódką, wiedzą, gdzie stoi kontuszówka czy kontuszówka albo Osmanka... dysponują służbą wołając na chłopców po imieniu, którzy znów muszą pamiętać o wszystkich ich przyzwyczajeniach. W owej norze salą nazwanej, po dwóch, trzech lub w większej kompanii, obsiadają stoliki weseli goście; twarze ich płoną, na skronie pot występuje kroplami, oczy się śmieją, buzia daje folgę językowi, a serdeczny wylew uczuć, machinalnie kieruje rękami przyjaciół do wzięcia się wzajemnego za szyję. Gdzieniegdzie w kącie, przy dalszej libacyi zawierają się interesa na ucho.... Szepty, miny i znaki tajemnicze oznaczają, że się kaptuje serca za porter już bez czapki, bez papki i bez soli...

Nie mogę powiedzieć, żeby ten chaos ucztujących był dla mnie nieprzyjemnym — owszem bawią mię takie sceny podniesionego do najwyższych sfer humoru — przynajmniej widzę życie w jego naturalnej sukience.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ko nie przyczyniłaby się do uśmierzenia tych okolic, lecz nawet zamieniłaby je na ognisko ustawicznych niepokojów, jest zbyt uzasadnione.

„Z powyższego krótkiego przedstawienia rzeczy wynika, że załatwienia tej kwestyi nie można dopiąć na podstawie artykułu XIV. Każdy daremny zachód około urządzenia w tych prowincyach organizacyi autonomicznej dałby tam nowy pochop do niepokojów, i niebawem bylibyśmy w ten sposób narażeni na nowo na uciążliwe szkody, jakie nam sprawiały rozruchy w tych prowincyach i jeszcze sprawiają.

„Rząd austro-węgierski musi dalej baczyć na położenie geograficzne, które wynika dla Bośnii i Hercegowiny ze zmian terytoryalnych, połączonych z nakreśleniem nowych granic Serbii i Czarnogóry.

„Zbliżenie granic tych księstw stworzyłoby w tych okolicach dla dróg komunikacyjnych z dalszym Wschodem sytuacyę, która wychodziłaby na niekorzyść handlowych interesów monarchii.

„Z tych przeto pobudek pełnomocnicy J. C. i K. Mości poczytują sobie za obowiązek zwrócić kongresowi baczną uwagę na niebezpieczeństwa, któreby pociągnął za sobą sposób załatwienia sprawy pozbawiony rękojmi trwałości. Jako mocarstwo sąsiednie w pierwszym rzędzie interesowane, Austro-Węgry mają obowiązek otwarcie i bez ogródki oświadczyć, że ich interesa najżywotniejsze pozwalają im zgodzić się na takie tylko załatwienie kwestyi bośniacko-hercegowińskiej, któreby mogło sprowadzić trwałe uśmierzenie rzeczonych prowincyj i zapobiedz, aby nie powtarzały się wypadki, które pokojowi europejskiemu zgotowały tak ciężkie niebezpieczeństwa, a Austro-Węgrom, oprócz wielkich ofiar i dotkliwych strat materyalnych, położenie nieznośne, na którego przedłużenie przystać nie mogą.“

Lord Salisbury czyta wniosek następujący:

„Socyalne i geograficzne położenie Bośnii i Hercegowiny zasługuje w równej mierze na uwagę kongresu.

„Są to jedyne prowincye Turcyi, których właściciele gruntów wyznawają inną od rolników wiarę religijną.

„Powstanie, które z tego przeciwieństwa wybuchło, stało się przyczyną wojny, która spustoszyła Turcyę, a nienawiść dzieląca owe dwie klasy ludności nie jest dziś mniejsza niż była przed trzema laty.

„Zaostrzyły ją namiętności wojny domowej, a nowe powodzenia dwu księstw sąsiednich staną się bodźcem do oporu przeciw rządowi.

„Trudno uwierzyć, iżby Porta zdołała dziś zwalczyć te ruchy, do których zapobieżenia i stłumienia nie posiadała sił dostatecznych, zanim jeszcze nastały smutne ostatnich dwu lat wypadki.

„Do tego potrzebaby rządu nietylko posiadającego niezbędne środki do zaprowadzenia dobrej administracyi, lecz również rozporządzającego dostatecznemi siłami, by stłumić wszelkiego rodzaju niespokoje.

„Jeśli nie powiedzie się mocarstwom przygotować zaprowadzenie silnej i trwałej odtąd w tamtych okolicach administracyi, spadnie na nie odpowiedzialność za nieuchronne powtórzenie się owych cierpień, które zbudziły żywe współczucie Europy i dały pochop do tak groźnych wypadków.

„Geograficzne takie położenie tych prowincyi ma wielkie znaczenie polityczne. Gdyby znaczna ich część dostała się w ręce jednego z księstw sąsiednich, utworzyłby się szereg państw słowiańskich, który rozciągałby się w poprzek przez półwysep Bałkański, a a których siła wojskowa zagrażałaby ludnościom innego szczepu, zamieszkującym kraje południowe.

„Taki stan rzeczy niewątpliwie byłby dla niepodległości Porty niebezpieczniejszy od wszelkiej innej kombinacyi. Tymczasem rzecz to bardzo prawdopodobna, że taki stan rzeczy nastałby rzeczywiście, gdyby Porcie pozostało się zadanie bronienia dwu tych prowincyj odległych. Wypadałoby obawiać się wielkich niebezpieczeństw tak dla prowincyj jak dla Porty, gdyby nadal także miała je zajmować i administrować.

„Bośnia i Hercegowina z drugiej strony nie przyczyniają się ani do bogactwa ani do siły Porty. Na konferencyi carogrodzkiej stwierdzono, że dochody z nich nie pokrywają nawet kosztów łożonych na ich rachunek; koszta ich obrony byłyby bardzo wielkie, a nadto obie prowincye nie mają strategicznego dla Turcyi znaczenia.

„Porta przeto dałaby dowód największej mądrości, gdyby nie przyjmowała na siebie zadania przechodzącego jej siły; powierzając to zadanie mocarstwu zdolnemu sprostać temu celowi, odwróciłaby od cesarstwa ottomańskiego wielkie niebezpieczeństwa.

„Z tych pobudek rząd królowej wobec zebranych mocarstw wnosi, aby kongres postanowił, by Austro-Węgry zajęły i administrowały prowincye Bośnię i Hercegowinę.“

Książę Bismarck oświadcza w imieniu Niemiec, że czyni akces do wniosku, który lord Salisbury co dopiero odczytał, i uzasadnia swoje *votum* uwagami następującemi: Europa pragnie stworzyć trwały stan rzeczy i abezpieczyć losy ludności na Wschodzie w sposób [illegible]uteczny. Z tego wychodząc stanowiska, zebranym na kongres reprezentantom mocarstw szczególniej zależy na uregulowania sprawy Bośnii i Hercegowiny. Wiadomo, że wstrząśnienia, które nawiedzały Wschód, a szczególniej ruch ostatni, który Europę w [illegible]ję wciągnąć groził, miały swój początek w tej prowincyi. Jest to więc nietylko interes austro-węgierski, lecz powszechny obowiązek, aby szukać właściwych sposobów ku zapobieżeniu, by podobne wypadki już się nie powtarzały. Niemcy, których nie łączy z sprawami wschodniemi żaden interes bezpośredni, mimo to pragną położyć kres temu stanowi rzeczy, który, gdyby trwał dłużej, stałby się posiewem nowych nieporządków, za któremi znów poszłaby niezgoda między gabinetami. Niebezpiecznie byłoby oddawać się złudzeniu, jakoby do zapobieżenia takiej sytuacyi wystarczało zaprowadzenie w Bośnii i Hercegowinie reform na podstawie instytucyj istniejących. Tylko państwo silne i rozprządzające niezbędnemi po temu środkami może tu przywrócić porządek i zabezpieczyć losy i przyszłość tej ludności. Z tych przeto uwag zgadzam się w imieniu Niemiec na wniosek pełnomocnika Wielkiej Brytanii i gorąco zalecam go wysokiemu Zgromadzeniu ku przyjęciu.

Pierwszy pełnomocnik Włoch, hrabia Corti, stwierdza, że J. Eksc. hrabia Andrassy odczytał *exposé* o stanie rzeczy w Bośnii i Hercegowinie, tudzież o wiążących się z tą sytuacyą interesach. J. Eksc. p. minister Salisbury wniósł, aby poruczono Austro-Węgrom wojskową okupacyę i administracyę tych prowincyj, co jakoby właściwym było sposobem usunięcia zachodzących trudności. Książę Bismarck w imieniu Niemiec poparł wniosek Anglii. Pełnomocnicy włoscy zaś pragną zapytać pierwszego pełnomocnika Austro-Węgier, czy Jego Ekscelencya mógłby z względu na tę kombinacyę dać niektóre bliższe wyjaśnienia z stanowiska interesu ogólnie europejskiego.

Hr. Andrassy powołuje się na wyłuszczone już motywa, wynurza nadzieję i zarazem przekonanie, że gabinet włoski niemniej od gabinetów europejskich oceni stanowisko europejskie, z którego wychodzi rząd austro-węgierski.

Pierwszy pełnomocnik Turcyi Karatheodory pasza wyłuszcza zapatrywanie rządu swego w słowach następujących:

„Od samego początku rząd ottomański jak najusilniej pragnął przyczynić się jak najwięcej do ułatwienia dzieła pokoju i pojednania, które stanowi zadanie zebranych w tej chwili na kongres mocarstw europejskich.

„Zachowanie się pełnomocników ottomańskich w gronie tego wysokiego Zgromadzenia zawsze było zgodne z tą naczelną zasadą polityki ich rządu. Podczas obrad, które dotychczas po sobie następowały, a wśród których omawiano i załatwiano kwestye największej wagi dla teraźniejszości i przyszłości cesarstwa ottomańskiego, zawsze poczytywali sobie za obowiązek — koledzy ich pewnie im oddadzą tę sprawiedliwość — okazywać życzeniom wynurzanym przez mocarstwa z względu na usunięcie zachodzących trudności poszanowanie jak największe.

„Ubolewają tylko jak najmocniej, że dziś widzą się postawionymi w konieczności wypowiedzenia co do okupacyi Bośnii i Hercegowiny mniemania odmiennego od tych, które codopiero inni wypowiedzieli.

„Pełnomocnicy ottomańscy nasamprzód stwierdzają, że nie mogą dopatrzyć się żadnej zgoła naglącej potrzeby przyjęcia tej propozycyi co do okupacyi. O ważności motywów przywiedzionych na rzecz takiego kroku nie są przeświadczeni w tym stopniu jak Ich Ekscellencye członkowie kongresu, którzy zdają się przypisywać im wagę decydującą. Celem tej okupacyi może być oczywiście tylko przywrócenie porządku i spokoju, tudzież repatryacya wychodźców. Wysoka Porta, zmierzając tylko do tego samego celu, a z drugiej strony posiadając środki dostateczne, by go urzeczywistnić, nie może chcieć pozostawiać innemu mocarstwu troski i ciężaru zadania, które z natury rzeczy i z prawa do niej należy.

„Pełnomocnicy ottomańscy pospieszają zresztą uwiadomić wysokie Zgromadzenie, że wysoka Porta podejmuje się natychmiast zastosować środki właściwe do sprowadzenia pożądanego rezultatu, wysyłając na miejsce osobnych komisarzy, którym powierzy zadanie zorganizowania żandarmeryi, postarania się o sprowadzenie wychodźców do ojczyzny i ich utrzymanie aż do rozpoczęcia prac w polu i wprowadzenia w życie systemu administracyjnego, jaki dla dwu prowincyj tych będzie przyjęty, tudzież innych środków ulepszenia.

„Pełnomocnicy ottomańscy spodziewają się, że kongres zechce należycie ocenić rozległość *(l'étendue)* i ważność tego zobowiązania, którego w imieniu rządu swego nie wahają się podjąć; śmią też tuszyć, że nietrudno im będzie przekonać to wys. Zgromadzenie o skuteczności kroków, które Wys. Porta zastosuje bez najmniejszej zwłoki.

„Główna pobudka powątpiewania, która tu się pojawiła, wzięta jest ztąd, że — jak powiedziano — nie można było od blizko trzech lat przywrócić porządku w Bośnii i Hercegowinie. Wysnuwano ztąd wniosek, że prowincye te pozostają już poniekąd poza obszarem, na który rozciąga się normalny wpływ władzy Wys. Porty.

„Zechcą jednak Ich Ekscelencya członkowie kongresu wziąć na uwagę, że jeśli nieporządki w Bośnii trwały przez względnie dość długi czas trzech lat, trwałość ta łatwo się tłómaczy, gdy się zważy całkiem niezwykłe trudności, któremi rząd ottomański w czasie tym był skrępowany. Stan jawnej nieprzyjaźni, w jakim od mniej więcej trzech lat pozostają względem Porty oba księstwa graniczące z Bośnią, długa i bolesna wojna, która spustoszyła Cesarstwo w Europie zarówno jak w Azyi, nie mogły obyć się bez wyczerpnięcia sił i uwagi państwa i bez dolania oliwy do ognia buntowniczych i zaczepnych zachcianek żywionych w Bośnii. Ztąd też owe okoliczności, o których tu wspominano, nietylko nie dowodzą bynajmniej słabości władzy sułtana w tym kraju, lecz owszem do wcale innego prowadzą wniosku. Siła i wpływ Wys. Porty muszą oczywiście być dość silne w Bośnii, jeśli po trzech latach wojny i klęsk w państwie całem powaga rządu ottomańskiego utrzymała się nietknięta *(l'autorité ottomane intacte)* w tej prowincyi. Czyżby dziś, gdy pokój wraca i w chwili, gdy Wys. Porta wszystkie siły i starania chce zebrać w celu przywrócenia w tej prowincyi porządku, sądzić chciano, że ona niezdolna *(impuissante)* spełnić to zadanie?

„Rząd cesarski jest sobie zupełnie świadom skuteczności swej władzy nad temi prowincyami i mimo powiększeń terytoryalnych, obmyślonych, jak się zdaje, księstwom sąsiednim, powiększeń, które niewątpliwie pomnożą ich środki zaczepne, sądzi Turcya, że jest w stanie stłumić te pożądliwości, gdyby kiedykolwiek wystąpić miały na jaw, szczególniej gdyby nie zabrakło jej moralnego poparcia gabinetu wiedeńskiego. Temu to właśnie poparciu moralnemu rząd ottomański największą przypisuje wagę; to właśnie poparcie chce sobie zjednać w tej koliczności.

„Wspomniano, że, ponieważ Bośnia nie jest prowincyą wielkiego dla skarbu ottomańskiego znaczenia, ztąd okupacya jej przez wojska austro-węgierskie nie powinna przedstawiać się Wys. Porcie jako zbyt nieprzyjemna. Niechże pełnomocnikom ottomańskim będzie wolno zapamiętać sobie *(prendre acte)* to oświadczenie, wedle którego wszystkie dochody z prowincyi Bośniackiej wydawano na rzecz tejże prowincyi. Z drugiej strony atoli nie mogą pominąć, by nie zwrócić uwagi, że jeśli prowincya którakolwiek nie przynosi skarbowi wielkich dochodów, nie wynika ztąd bynajmniej, iżby okupacya jej przez wojska obcego mocarstwa powinna być obojętna panującemu, który ją posiada.

„Nie zapuszczając się w dalsze o tym pomyśle wywody, pełnomocnicy ottomańscy mają zaszczyt powtórzyć Ich Excellencyom członkom tego wys. Zgromadzenia, że Wys. Porta gotowa podjąć się na własną rękę natychmiast przeprowadzić program reform, jakieby wśród dzisiejszych okoliczności najwięcej wydawały się zastosowanemi do potrzeb.

„Co się tycze kwestyi gruntowej, możeby obszerniejszy rozbiór tej sprawy nie był tu na miejscu; zbyteczna też przypominać rozmaite sposoby załatwienia tej sprawy w wielu krajach, gdzie napotykała na wielkie trudności, podobne do tych, o jakich wspominano tu co do Bośnii. Czyżby Wys. Porta nie miała być zdolna zastosować środki zaradcze tej samej natury? Zresztą kwestya gruntowa istnieje także w wielu innych okolicach, co do których jednak bynajmniej nie pomyślano o środkach tej samej natury, jakie proponowano dziś dla Bośnii. Dlatego też, nie wyłuszczając dalej swych zapatrywań, pełnomocnicy ottomańscy mniemają, że to, co się powiedziało, wystarcza, aby przekonać wys. Zgromadzenie, iż, gdyby poprzestało na ofiarowanem przez nich w imieniu ich rządu zobowiązaniu, zapewniłoby pacyfikacyę owych okolic o wiele lepiej i spieszniej, niż gdyby przychyliło się do propozycyi okupacyjnej, która mogłaby wywołać o wiele większe niedogodności od tych, którym się myśli zaradzić.“

Co wypowiedziawszy, Karatheodory basza dodaje, że mówiąc to, postępuje sobie stosownie do instrukcyj otrzymanych od Porty.

Zabiera głos pierwszy pełnomocnik Francyi p. Waddington, pragnąc krótko tylko wyłuszczyć pobudki, dla których zgadza się na wniosek margr. Salisburego. Rząd francuski nie jest bezpośrednio interesowany w kwestyi bośniackiej, ale ma interes w tem, żeby dzieło kongresu było i pożyteczne i trwałe. Takie jest stanowisko, na którem stawa we wszystkiem, cokolwiek nie obchodzi go bezpośrednio. J. Excellencya uważa kombinacyę proponowaną przez gabinet angielski za jedyną, która ludnościom Bośnii i Hercegowiny zdolna zapewnić spokojną egzystencyę, ludnościom szarpanym waśniami politycznemi, religijnemi i społecznemi. Mniema, że tylko mocarstwo sąsiednie, dość silne, aby być bezstronnem, może przywrócić pokój w wspomnianych prowincyach; słowem, uważa interwencyę rządu austro-węgierskiego, za krok europejskiej policyi.

Lord Beaconsfield wspomina nasamprzód o ważności kwestyi i zadaniu kongresu, którem jest przywrócić Europie pokój, jeźli można, i uznaje, że chociaż wedle przekonania wszystkich niepodległość sułtana jako monarchy europejskiego jest jedną z główych zasad tego pokoju, nie można jednak zatajać sobie, że rozruchy, które wybuchły były w krajach, o których tu mowa, były przyczyną wszystkich pożałowania godnych wypadków lat ostatnich. Jego Ekscelencya jest przekonany, że jeźli sułtan przed wojną, gdy posiadał jeszcze środki znaczniejsze, nie zdołał utrzymac w Bośnii i Hercegowinie porządku i stosunków trwałych i w ten sposób zabezpieczyć pokoju powszechnego, tem mniej dziś, po wojnie, która zresztą przynosi Turcyi wszelki zaszczyt, możnaby uwierzyć, że rząd ottomański będzie zdolen nadać pokojowi europejskiemu owych rękojmij, których Europa żądać ma prawo. Mocarstwa przeto muszą szukać rękojmij pewniejszych, a spodziewają się znaleźć je w akcyi państwa sąsiedniego, potężnego i hołdującego zapatrywaniom konserwatywnym, które nigdy i nigdzie nie pokusiło się o naruszenie czyjegokolwiek interesu. Jestże to ofiara materyalna, której się żąda po Turcyi? Szlachetny lord mniema owszem, że prowincye te, jak stwierdzono na konferencyi carogrodzkiej, nigdy nie przynosiły Porcie dochodu, pozostającego w właściwym stosunku z wydatkami, jakich wymagały. Czyż to zresztą nie rzecz wielkiej wagi, że mocarstwa usiłują wymierzyć sprawiedliwość wszystkim szczepom i uchronić te kraje od przewagi jednego szczepu? Gdyby kongres pozostawił prowincye, o które tu chodzi, w stanie, w jakim obecnie się znajdują, ujrzanoby znów uwydatniającą się przewagę szczepu słowiańskiego, mało skłonnego do oddania innym sprawiedliwości. Trzeba uznać, że propozycya lorda Salisburego jest uczyniona nie w interesie Anglii, lecz z stanowiska wewnętrznego pokoju europejskiego. Nie ma państwa, któreby więcej od Austro-Węgier zdolne było przez zajęcie tych prowincyj spełnić wielki obowiązek utrzymania porządku, zabezpieczyć ten porządek, przywrócić pomyślność i stanowczo ukrzepić państwo tureckie, przysparzając mu wagi w sprawach europejskich.

Książę Gorczakow powiada: Rossya w tej sprawie nie jest interesowana, ale zapatrywania wyłuszczone przez hr. Andrassego, a poparte przez Niemcy, Francyę i jasne wywody lorda Beaconsfielda, dowodzą mu siły rezolucyi przygotowanej dla celu pokojowego, który kongres osiągnąć pragnie. W rzeczywistości chodzi tu o opiekę nad ludnością chrześcijańską przeciw wiekowym nadużyciom. Naród angielski nawraca się do powszechnych w Rossyi zapatrywań, więc książę Gorczakow najzupełniej się zgadza na propozycyę. Co się tyczy uwag Karatheodorego baszy, który powstanie ostatnie przypisywał wpływom zagranicznym, książę Gorczakow nie może dopuścić takich twierdzeń. Rozruchy były wynikłością panującego w Bośnii i Hercegowinie stanu rzeczy, a tylko zmiany radykalne zdolne zapobiedz, aby się nie powtarzały.

Na co Karatheodory basza odpowiada, że ani myślał wglądać w przyczyny powstania bośniackiego, lecz chciał tylko zapewnić, że, jeśli nie przywrócono porządku wcześniej, jedyną tego przyczyną są wypadki, które zaszły od roku. Rząd ottomański podejmuje się dziś wobec kongresu uśmierzyć te prowincye w czasie jaknajkrótszym. Wskazuje na środki, których użyć myśli, by cel ten osiągnąć, a które wydają się mu właściwemi, by rozwiać wszelkie obawy. Ponieważ rząd ottomański więcej od kogoś innego może znać stan rzeczy w tych prowincyach, rzecz przeto jasna, że przyjmując to zobowiązanie, jest też przekonany, iż mu podoła.

Hr. Andrassy zabierając głos, zapowiada, że niewiele przywiedzie zarzutów przeciw dokumentowi odczytanemu przez Karatheodorego baszę. Pełnomocnik turecki powiedział, że proponowane kroki są niepotrzebne, gdyż Porta gotowa wystąpić przeciw wspomnianym tu wadliwościom i postarać się także o sprowadzenie wychodźców z powrotem do ojczyzny których liczba nie mniejsza jak 200,000 dusz. Hr. Andrassy nadmienia pod tym względem, że od lat trzech domagano się u Porty, aby zaradziła złemu; mimo wszelkich przyrzeczeń i wybiegów ostatecznie nigdy nie przyszło do takich zarządzeń. Co się tyczy uwagi Karatheodorego baszy, że Porta zachowała te prowincye dotychczas nietknięte, mniema hr. Andrassy, że J. Ekscelencya pewnie przyzna, iż rezultat ten Porta zawdzięcza po większej części pozycyi, jaką wojska austro-węgierskie podczas ubiegłego teraz trzechlecia zajmowały nad granicą. Hr. Andrassy dodaje, że Austro-Węgry, zawsze pomne zasady

trwałości, którą powodują się w swej polityce, nie mogą czynić przyszłości zawisłą od złudzeń, którym może oddaje się Porta, którym jednak wypadki lat ostatnich zbyt często kłam zadały. J. Ekscelencya oświadcza przeto: Ponieważ propozycya pełnomocników Wielkiej Brytanii i Niemiec wydaje się być najwłaściwszym sposobem załatwienia sprawy, by sprowadzic pewną, zupełną i trwałą pacyfikacyę Bośnii i Hercegowiny, a ztąd najlepiej się stosuje do wspólnego celu, które wszystkie mocarstwa mają na oku, t. j. świadomość, że się stworzyło trwały porządek rzeczy, przeto pełnomocnicy Austro-Węgier mają zaszczyt wypowiedzieć swą zgodę i oświadczyć, że rząd austro-węgierski gotów podjąć się zajęcia i administrowania tych prowincyj. Co się tyczy sandżaku Nowobazarskiego, który ciągnie się między Serbią a Czarnogórą w kierunku południowo-wschodnim aż po za Mitrowicę, a który stanowi część dawnego wilajetu Bośniackiego, nie granicząc bezpośrednio z terytoryum austro-węgierskim, pełnomocnicy J. C. i K. Mości oświadczają, że Austro-Węgry nie pragną zajmować się administracyą tego sandżaku, gdzie przeto mogłaby nadal także pozostać administracya ottomańska. Mimo to Austro-Węgry, aby zapewnić sobie zachowanie nowego porządku politycznego, wolność i bezpieczeństwo dróg komunikacyjnych, zastrzegają sobie prawo utrzymywać załogę i mieć drogi wojskowe i handlowe na całej określonej powyżej przestrzeni dawnego wilajetu Bośniackiego. (Zastrzeżenie to, jak już wiadomo, powtarza się niemal dosłownie w drugim ustępie artykułu 25go traktatu berlińskiego.)

Na tem skończyła się dyskusya o artykule XIV preliminarza sanstefańskiego, a względnie nad sprawą okupacyi Bośnii i Hercegowiny. Przewodniczący kongresu ks. **Bismarck** mniema, że zapatrywania różnych członków kongresu w tej dyskusyi już się objawiły, że jednak mimo to wypada mu zażądać formalnego *votum* od reprezentantów mocarstw.

W głosowaniu Austro-Węgry, Francya, Wielka Brytania i Włochy zgadzają się na propozycyę angielską; Rossya również ją przyjmuje z tem zastrzeżeniem, że *votum* jej odnosi się wyłącznie do dosłownego brzmienia mocyi lorda Salisburego; pełnomocnicy tureccy wzbraniają się przyzwolić, oświadczając, że są związani instrukcyami od swego rządu.

Ks. **Bismarck**, mówiąc w imieniu większości kongresu, a przedewszystkiem mocarstw neutralnych, poczytuje sobie za obowiązek przypomnieć pełnomocnikom tureckim, że kongres zebrany nie na to, aby ratować pozycye geograficzne, któreby Porta zachować sobie pragnęła, lecz aby zabezpieczyć pokój europejski na teraz i na przyszłość. Zwraca pełnomocnikom tureckim uwagę, że bez kongresu znajdowaliby się teraz wobec całości artykułów traktatu sanstefańskiego, podczas gdy interwencya kongresu zwraca im prowincyę znacznie większą i urodzajniejszą od Bośnii, t. j. obszar, który ciągnie się od morza Egejskiego aż po Bałkany. Uchwały wys. Zgromadzenia tego stanowią całość, której korzyści nie dostępuje się bez jednoczesnego przyjęcia niekorzyści. Porta nie powinna stawiać przeszkód pracom kongresu, odmawiając swej zgody i zniewalając w ten sposób mocarstwa do stanowienia bez niej o jej własnych interesach. Ks. Bismarck stwierdza, że sześć mocarstw w sprawie Bośnii i Hercegowiny jest z sobą w zgodzie, i nie porzuca nadziei, że dzieło, z którego Turcyi znaczne mają dostać się korzyści, nie dozna przerwy wskutek oporu Porty. Ks. Bismarck trwa w przekonaniu, że rząd turecki niebawem zaopatrzy pełnomocników swych w nowe instrukcye, i postanawia przeto, aby protokół pozostał otwarty, celem przyjęcia doń nowego oświadczenia.

Hr. **Szuwałow** prosi, aby mu wolno było uczynić pewną uwagę co do mowy pierwszego pełnomocnika Austro-Węgier. Hr. Andrassy powiedział, że interesa Austro-węgierskie nie wymagają okupacyi owego obszaru, który powszechnie nazywa „enklawą“ a jednak wymagają dróg wojskowych i niektórych punktów strategicznych. Pełnomocnicy Rossyi, którzy zgodzili się na propozycye margr. Salisburyego, stawają tu wobec nowego pomysłu, który im niedość jasny jeszcze, a którego obszerniejsze wyłuszczenie mogłoby odnosić się do granic i powiększeń terytoryalnych, obmyślanych dla Czarnogóry i Serbii. Hr. Szuwałów pragnie tedy, aby tę ostatnią część mowy hr. Andrassego wzięto *ad referendum*, dopókiby nie porozumiał się w tej sprawie z pierwszym pełnomocnikiem Austro-Węgier.

Skutkiem czego ks. **Bismarck** oświadcza, że protokół pozostanie otwarty także dla uwag, któreby jeszcze uczynić zechciał pełnomocnik Rossyi.

Na 12tem posiedzeniu kongresu dnia 4 lipca pierwszy pełnomocnik Porty **Karatheodory** basza przypomina, że przewodniczący czasu swego pozostawił protokół otwarty dla nowych instrukcyj, którychby rząd ottomański udzielił reprezentantom swym w sprawie Bośnii i Hercegowiny. Instrukcye te już nadeszły. J. Ekscelencya poczytuje sobie za obowiązek zawiadomić o nich wys. Zgromadzenie i czyta oświadczenie następujące:

„Cesarski rząd ottomański wziął pod bardzo ścisłą rozwagę mniemanie wypowiedziane przez kongres co do właściwych sposobów uśmierzenia Bośnii i Hercegowiny; pokłada w niem całkowite zaufanie i zastrzega sobie porozumieć się w tym względzie wprost i poprzednio z gabinetem wiedeńskim“.

(*Le Gouvernement Impérial Ottoman a pris en trés-sérieuse cinsideration l'opinion emise par le Congrés relativement aux moyens propres à amener la pacification de la Bosnie et de l'Herzégovine; il y met une confiance entiere et il se resérve de s'entendre directement et préalablement avec le cabinet de Vienne à cet égard.*)

Ks. **Bismarck** stwierdził tedy, że co do uchwały zapadłej na 8 posiedzeniu kongresu w sprawie Bośnii i Hercegowiny, zapanowała teraz jednomyślność zupełna i ostateczna (*définitive*).

Na trzynastem posiedzeniu kongresu dnia 5 lipca lord **Beaconsfield** raz jeszcze dotknął wniosku angielskiego co do okupacyi Bośnii i Hercegowiny, aby określić jego znaczenie i intencyę. Protokół z posiedzenia tego mówi o tem co następuje:

Jego Ekscellencya odpiera insynuacyę tej części prasy, która uchwałę kongresu co do Bośnii i Hercegowiny nazwała początkiem rozbioru Turcyi. Uchwała ta zapadła owszem dla zapobieżenia rozbiorowi i jest usprawiedliwiona licznemi w dziejach precedensami. Bośnia pozostawiona sama sobie bez pierwiastków dobrej administracyi, otoczona państwami niepodległemi lub na pół niepodległemi, wkrótce stałaby się widownią walk krwawych. Wobec takiego położenia rzeczy, Wielka Brytania odwołała się do mocarstwa sąsiedniego, które jest dość silne i żywotni ma interes w zachowaniu pokoju. Europa podzieliła takie na rzecz zapatrywanie i poruczyła Austo-Węgrom okupacyę i administracyę Bośnii.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Antiaustryackie wichrzenia we Włoszech.)

Demonstracya antiaustryacka w Wenecyi nie pozostała niestety faktem odosobnionym. W ostatnich dniach zdarzyła się podobna manifestacya w Rawennie, gdzie przed konsulatem austryackim, jak piszą do medyolańskiego *Raggione* z Rawenny, wołano: „*Abbasso l'Austria!* (Precz z Austryą!) Straż policyjna rozpędziła demonstrantów i uwięziła kilku. Rozdrażniony z tego powodu tłum udał się przed prefekturę i zażądał uwolnienia uwięzionych. Prefekt przyrzekł to uczynić, lecz pod warunkiem, że zgromadzeni zaniechają dalszej demonstracyi. Wtedy tłum zaczął się odgrażać własnemu rządowi, co taki wpływ wywarło na płochliwy umysł prefekta, że kazał wypuścić uwięzionych. *Raggione* karci władze raweńskie za ten dowód słabości. Ten sam dziennik ogłasza następującą depeszę z Rzymu z dnia 16 lipca: „Ministerstwo spraw wewnętrznych zostało przez prefektów uwiadomione, że w najbliższym czasie ma się odbyć przeszło pięćdziesiąt *meetingow* w rozmaitych częściach Włoch. Rozdrażnienie przybiera coraz szersze rozmiary, i z każdym dniem wzrasta co raz bardziej.“ *Gazetta della Capitale* donosi, że pomiędzy gabinetami wiedeńskim i rzymskim z powodu agitacyi stowarzyszenia *Italia irredenta*, przyszło do żywej wymiany depesz, a Cairoli, jako minister spraw wewnętrznych, miał, podług florenckiej *Opinione*, polecić w drodze telegraficznej hrabiemu Robillant we Wiedniu, aby oświadczył austryacko-węgierskiemu gabinetowi, że rząd króla Humberta zupełnie potępia agitacyę stowarzyszenia *Italia irredenta*. Minister Zanardelli wystosował do prefektów z powodu wspomnianej agitacyi okólnik, w którym powiada: „Rząd królewski patrzy z wielkiem ubolewaniem na te wichrzenia, które dla rządu samego gotują niekorzystną sytuacyę i bardzo utrudniają pokojowy rozwój polityki narodowej. Staraj się pan przeto, aby te objawy nie przekraczały legalnych granic, a w danym razie zażądaj pan szczegółowych instrukcyj od rządu.“

Ustawy włoskie, powiada rzymski korespondent *Polit. Corresp.*, są niestety tak ultraliberalne, aby nie powiedzieć radykalne, że wzbraniają rządowi wszelkich środków prewencyjnych przeciw urządzaniu takich *meetingów* i w ogóle wszelkich demonstracyj i pozwalają mu wystąpić dopiero wtedy, gdy te demonstracye naruszają bezpieczeństwo publiczne. To też wobec tych jasnych przepisów prawnych, rząd włoski, nie chcąc się narazić na zarzut otwartego przekroczenia ustaw i na niebezpieczeństwo wywołania demonstracyj ulicznych, nie mógł przeszkodzić zebraniu się *meetingu* w Neapolu, tak samo, jak nie będzie mógł przeszkodzić zaprojektowanemu w najbliższym czasie *meetingowi* w Rzymie. Usiłowanie rządu musi się ograniczyć do zarządzenia środków przeciw wykroczeniom w każdym wypadku z osobna. Władze otrzymały też w tym kierunku jak najsurowsze wskazówki. Rząd włoski mniema, że poza te środki ostrożności nie może się posunąć, spodziewa się jednak, że środki te wystarczą do utrzymania publicznego spokoju i bezpieczeństwa i do przeszkodzenia wykroczeniom. Zresztą, pisze dalej wspomniony korespondent, nie można zaprzeczyć, że rząd nie bardzo jest zbudowany rezultatami kongresu. Nasze koła rządowe pocieszają się tem tylko, że kwestya wschodnia bynajmniej nie została jeszcze ostatecznie załatwiona, i że z traktatu berlińskiego wynikną nowe zawikłania, które sprowadzą potrzebę **nowego kongresu**. Gdyby dla Włoch było absolutnie niemożliwem uzyskać jakąś kompensatę w Europie, to poszukają jej sobie prawdopodobnie na wybrzeżu afrykańskiem. Że dotąd nie przyszło do tego, przypisać to należy jedynie względom na Francyę. Panuje tu zaś przekonanie, że Francya dzisiaj mniej niż kiedykolwiek miałaby coś przeciw temu, aby Włochy usadowiły się w **Tunisie**. Jeśli Francyi zależy na tem aby całe morze Śródziemne nie dostało się pod panowanie angielskie, to dla zapobieżenia takiej ewentualności musi połączyć się z Włochami, przedewszystkiem zaś dopomódz im do zaspokojenia słusznych pretensyj“.

(Plany Rossyi w Azyi centralnej).

Petersburgski korespondent *Pol. Corr.* pisze pod dniem 16 lipca: „Zaledwie skończyła się wojna, a już przystępuje rząd z wielką energią do zorganizowania sił zbrojnych mianowicie na krańcach swego państwa. Przedewszystkiem zwraca rząd uwagę na Azyę centralną. Generał-adjutant Kaufmann zarządził cały szereg kroków, których ważność jest uderzająca. Rozkazem dziennym z 7 czerwca zostały uformowane „trzy kolumny czynne“, samarkandzka, frengistańska i Amu-Daryjska z głównemi kwaterami w Samarkandzie, Marghilanie i Petro-Alexandrowsku. Pierwsza kolumna, której komendantem został generał-major Trocki składa się z 3, 5, 6 i 9 turkestańskich i 3 wschodnio-sybirskich batalionów liniowych, turkestańskiej brygady strzelców i turkestańskiej kampanii saperów: wreszcie z kozackich pułków orenburgskich nr. 2 i 3, orenburgsko-uralskiego nr. 4, sybirskiego nr. 1 i 2 i kilku szwadronów. Przyłączona do tej kolumny artylerya liczy 6 bateryj i to baterye nr. 1, 2 i 3 turkensztańskiej brygady artyleryi, 2 baterye polowe i jedna konna. Kolumna fregistańska została utworzona z 6 batalionów strzelców, 2 pułków kozackich i 2 bateryj i oddana pod rozkazy generała Abramowa. Amu-Daryjska kolumna jest tymczasowo dość słabą, liczy bowiem tylko 2400 piechoty, 1000 jezdźców i 12 dział. Komendantem tej kolumn mianowany pułkownik Grotenhielm. Wydany już rozkaz do marszu dowodzi, że wojska te niebawem zostaną użyte. Podług tego rozkazu ma kolumna samarkandzka maszerować w kierunku Dżamu. Drugiej kolumnie kazano tymczasowo udać się do doliny Kisilsa. Trzecia wreszcie kolumna maszeruje do Czardżaja, gdzie ma oczekiwać dalszych rozkazów. Wojska są wyekwipowane jak na wojnę i zaopatrzone w suchary na ośm dni. Urządzono także trzy lazarety polowe, do których został już przeznaczony odpowiedni personal sanitarny. Koła militarne rozmaicie sobie tłómaczą te zarządzenia. Wielu tłómaczy je groźną postawą, jaką zajęły Chiny w kwestyi Kaldży i uważa wojnę z Chinami o Kaldżę jako prawdopodobną. Faktem jest, że po zdobyciu Kaszgaru przez wojska chińskie dwór pekiński podniósł w Petersburgu w formalny sposób roszczenia do Kaldży, którą Rossya przezwała Frengistanem. Wiele przemawia także za tem, że wspomniana formacya trzech kolumn stoi w związku z planami powziętemi przez rząd rossyjski co do Azyi centralnej. Z miną nader tajemniczą zapewniają Rossyanie, że odtąd punkt ciężkości polityki rossyjskiej musi być przeniesiony do Azyi, i uważają za konieczne zadanie tej polityki, aby nie dać Anglikom czasu do utworzenia falangi azyatyckich sprzymierzeńców, około czego liczni emisaryusze angielscy pracują już od kilku miesięcy w Afganistanie i innych krajach Azyi centralnej. W wspomnianych zarządzeniach militarnych upatruje wielu tylko bardzo skromny początek, po którym ma nastąpić akcya na wielką skalę. Dzienniki rossyjskie nie mają dotychczas jasnego wyobrażenia o celu tych wielkich przygotowań wojennych w centralnej Azyi. *Moskiewskie Wiedomosti* piszą w ostentacyjnie tajemniczym tonie, że generał Kaufmann w swym rozkazie dziennym nie napomknął nic o właściwem przeznaczeniu owych trzech korpusów. *Petersburgskija Wiedomosti* przyznają, że Rossya zamierza zająć pewne strategiczne punkta nad górną Amu-Darją i że koniecznie trzeba przeciwdziałać fanatycznej propagandzie Anglii, która przez konwencyę z 4 czerwca stała się wszechwładną panią świata muzułmańskiego.

KRONIKA

— **Wystawa szkolna** w auli gmachu tutejszej c. k. szkoły politechnicznej została otwarta i można ją zwiedzać codziennie od 10 do 7 godziny, po dzień 27 lipca roku bieżącego włącznie.

† **Kazimierz Bujnicki,** patryarcha tegoczesnych pisarzy polskich, sięgający pamięcią epoki Stanisławowskiej, uczestnik ruchu klassycyzmu warszawskiego i romantyzmu, zmarł dnia 14 b. m. w dobrach Dagda w Inflantach, przeżywszy lat 90. Nieboszczyk piastował różne urzędy obywatelskie, był niegdyś podkomorzym, później marszałkiem szlachty, oraz prezesem sądu pokoju. Pisać zaczął w latach młodości, ale skromny, prawie bojaźliwy, dopiero około roku 1840 po raz pierwszy odważył się wystąpić drukiem. Pisał poezye, powieści, studya estetyczne i historyczne, które już to wydawane osobno, już rozrzucone po czasopismach, składają się na długi szereg tytułów. Ostatnią pracą ś. p. Bujnickiego był nowy przekład *Psałterza Dawidowego*, ogłoszony w ostatnich latach drukiem w Toruniu.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Rawie ruskiej z grupy gmin miejskich odbędzie się dnia 22 sierpnia, zaś jednego członka z grupy większych posiadłości ziemskich dnia 29 sierpnia bieżącego roku, w mieście powiatowem o godzinie i w lokalnościach wskazanych w kartach legitymacyjnych, które doręczy wyborcom c. k. starostwo.

*** **Przebiegli złodzieje** Ludwik i Józef Sliwińscy udali się dnia 21 b. m. do Jakóba Kwitka majstra szewckiego pod l. 27 przy ulicy sykstuskiej, pierwszy dał sobie wziąć miarę na półbuciki i rozmawiał z Kwitkiem, drugi zaś korzystając z tego skradł skrzypce zawieszone na ścianie, poczem obydwaj zbiegli. Tego samego dnia wyśledzono i przyaresztowano Ludwika Sliwińskiego i odszukano skradzione skrzypce w domu pod l. 5 przy ulicy Dominikańskiej.

*** **Kradzież pieniędzy** Bolesław Z. kupując cygareta w trafice pod l. 19 przy ulicy Jagielońskiej zapomniał w pospiechu na ladzie kwotę 19 zł. w. a. a wróciwszy po chwili nie zastał już pieniędzy, które mu skradziono. Z tego powodu wdrożono śledztwo sądowo-karne.

*** **Bójki i skaleczenia.** Wincenty Żarowski czeladnik ślusarski, ujmując się za swoją żoną, uderzył dnia 21 b. m. laską w głowę Marcina Sowińskiego cieślę zamieszkałego pod l. 10 przy ulicy Zborowskich, tak silnie iż tenże skutkiem tego znaczne odniósł uszkodzenie. — Szymon Nowicki szewc pod l. 12 przy ulicy ruskiej był w sprzeczce z wyrobnikiem Onufrym Moskwiak. Stojąc na ganku pierwszego piętra ze swoją żoną, wylał N. konewkę wody na Moskwiaka stojącego na dole w podwórzu, Moskwiak porwał konewkę i rzucił ją na pierwsze piętro tak nieszczęśliwie, iż Nowickiemu kant konewki nos przełamał. Moskwiaka przyaresztowano.

*** **Kradzież.** W nocy na 22 b. m. wtargnął niewiadomy sprawca oknem do sklepiku grajzlerki Emilii Kosteckiej pod l. 7 przy ulicy Krętej i skradł jej ztamtąd gotówką przeszło 4 zł. w. a. i różne notatki rachunkowe zapewne w mniemaniu, iż unosi banknoty.

* **Statystyka policyjna.** W miesiącu czerwcu b. r. aresztowały organa c. k. dyrekcyi policyi lwowskiej ogółem 1217 osób, mianowicie aresztowano: za kradzież 145, za sprzeniewierzenie 3, za oszustwo 8, za obrazę i opór straży policyjnej 12, za uszkodzenie ciała 24, za stręczenie do nierządu 11, za gry hazardowe 3, za prędką i nieostrożną jazdę 24 osób. Nadto przytrzymała straż policyjna za zakazany pobyt we Lwowie 8, za opilstwo 120, za burdę uliczną 142, za żebranie 143, za włóczęgostwo 574 osób. Od tutejszych c. k. sądów odebrano po odbyciu kary 279 aresztantów. Z ogólnej liczby aresztantów odstawiono do c. k. sądu krajowego karnego 33, do c. k. sądu powiatowego karnego 235 osób; magistratowi zaś oddano do wydalenia szupasem ze Lwowa 105, do zatrudnienia przy robotach publicznych lub innego zarządzenia 130 i do zbadania przynależności 5 włóczęgów. W szpitalu umieszczono 31 syfilistycznych i 7 innego rodzaju chorych. Resztę 671 aresztantów traktowano policyjnie. Oprócz tego ukarano za przekroczenie dorożkarskie 33 dorożkarzy, a za przekroczenie regulaminu dla sług 21 służących, tudzież za dręczenie zwierząt 6 osób. Nadto pociągnięto do odpowiedzialności za przekroczenie godziny policyjnej 14 szynkarzy i kawiarzy; za przekroczenie przepisów meldunkowych 33 właścicieli pomieszkań.

— **Biskup Afryki** środkowej, msgr. Daniele Comboni, który w styczniu r. b. z licznym orszakiem missyonarzy i zakonników udał się jako wikaryusz apostolski do Chartum,

ogłasza w dziennikach katolickich gorącą odezwę do katolików europejskich, ażeby zbierali składkę na dotkniętych klęską głodową mieszkańców jego wikaryatu. W skutek posuchy panować ma w Afryce środkowej głód straszliwy, który do ostatecznej rozpaczy doprowadza mieszkańców.

— Echa kongresu. Dzienniki berlińskie opowiadają: Bufet obok sali kongresowej, który przed zamknięciem kongresu odfotografowano, przedstawiał się bardzo ponętnie. Na potężnym, wspaniale zasłanym stole ustawione były dokoła najwyszukańsze potrawy na zimno, chłodniki i owoce, a udekorowanie stołu nazwać można prawdziwem dziełem sztuki. Przepyszna zastawa srebrna dźwigała owe przysmaki. Śliwki, pomarańcze, ananasy i winogrona znajdowały się codziennie w najświeższym gatunku. W dzień zamknięcia kongresu zajął na stole bufetowym miejsce honorowe „tort pokojowy", ozdobiony herbami i flagami wszystkich reprezentowanych na kongresie państw. Rozumie się, że do przysmaków tych nie brakło w owym „historycznym" bufecie najlepszych win i wszelkich innych napojów wzmacniających. Stół, przy którym pełnomocnicy mocarstw obradowali, ofiarowała firma berlińska Praechtel, od której był wypożyczony na czas trwania kongresu, marchijskiemu muzeum na pamiątkę. Temuż samemu muzeum złożyli na wniosek ks. Birmarcka w upominku wszyscy członkowie kongresu swe fotografie z własnoręcznemi podpisami. Właściciel hotelu „Kaiserhof", w którym mieszkali pełnomocnicy angielscy, zapewne złotemi literami zapisze w swych księgach ostatni okres czterotygodniowy swego interesu. Legacya angielska, składała się, licząc także sekretarzy prywatnych i urzędników kancelaryi lorda Salisburyego, z 50 osób, które zajmowały 63 pokoi. Rachunek ich hotelowy za 4 tygodnie wynosił około 40.000 mark, a więc dziennie około 1.200 mark. Lord Beaconsfield, który sam zajmował kilkanaście pokoi w rzeczonym hotelu, za swą osobę tylko zapłacił 28.000 mark, a oprócz tego zostawił na odjezdnem dla służby hotelowej 1000 mark. Szlachetny lord na początku przeszłego tygodnia uczuł się był cokolwiek niedysponowanym z powodu wyjścia na jaw konwencyi angielsko-tureckiej i postanowionej aneksyi Cypru. Nie wychodził z domu. Imieniem księcia Gorczakowa odwiedził go wtedy jeden z członków legacyi rossyjskiej, ażeby się dowiedzieć o zdrowiu szlachetnego kolegi. Mylord podziękował za troskliwość i zapewnił, że kilkudniowy spokój wystarczy tym razem na medycynę. „Bądź co bądź jednak — rzekł młody *attaché* rossyjski, korzystając z dobrego usposobienia lorda — ekscellencya zażywałeś w tym czasie cokolwiek cypryjskiego, a właśnie mój szef, książe, jest zdania, iż jest to za ostry środek, który trwale posłużyć nie może". — „O! takie jest mniemanie księcia? — zawołał lord Beaconsfield — no, być może, że ma słuszność. Ale proszę, zapewnij go pan, że mam świadomość tego. Powiedz mu pan tylko *Pro-Batum est*".

— Przed sądem paryskim stawał niedawno chłopiec 14 letni, obwiniony o kradzież kolosalnej sumy 180.000 franków. Pewnego dnia, około godziny 11 z rana niejaki p. Devalois, odbierając należytość w banku ziemskim, przez nieuwagę zostawił na stole portmonetkę, w której się znajdowała wyżej wymieniona suma w papierach, a gdy po chwili opamiętał się, już portmonetki nie było. Natychmiast padło podejrzenie na chłopca, nazwiskiem Tiffagnon, pracującego w biurze bankiera Tissot, przy ulicy Lafitte. Tegoż samego dnia około godziny 3 po południu, inny chłopiec, również pracujący u tego bankiera, a młodszy o dwa lata od swego kolegi, przyszedł do biura bankiera Pereyre przy bulwarze włoskim, w zamiarze sprzedania papierów na sumę 20.000 franków. Na pytania, które mu tam zadano, malec odpowiadał tak niejasno, że p. Pereyre uznał za właściwe zatrzymać go i zawiadomić o tem policyę. Okazało się, że papiery owe stanowiły część kwoty skradzionej przez Toffagnona, który prosił towarzysza swego, ażeby je sprzedał. Obaj malcy przyznali się do winy i zwrócili p. Devalois całkowitą sumę. Sąd poprawczy ze względu na wiek obżałowanych zawyrokował, że właściwy sprawca kradzieży, Tiffagnon ma być oddany do domu poprawy na lat 6, towarzysza zaś jego odesłał do rodziców.

— Pożar teatru. W Bradfordzie w zeszły czwartek wieczorem, bezpośrednio po skończonem przedstawieniu zgorzał tamtejszy *Prince Theatre* do szczętu. Przyczyny pożaru jeszcze nie zbadano. Teatr rzeczony zbudowany był przed dwoma laty kosztem 300.000 zł.

— O nieszczęśliwym wypadku jaki spotkał rumuńskiego prezydenta ministrów. p. Bratiano, podają dzienniki bukaresztskie następujące szczegóły: Dnia 17 b. m. wieczorem powracał p. Bratiano z Cotroceni, gdzie był na obiedzie u księcia Karola, do domu. Jechał fiakrem (*birsza*). W chwili, kiedy powóz jego nagle skręcał na rogu pałacu książęcego, żołnierz stojący na straży wysunął się naprzód, ażeby broń sprezentować, wskutek czego spłoszyły się konie i uniosły powóz, pędząc galopem stromą ulicą na dół. Pan Bratiano stanął w powozie, ażeby pomódz woźnicy, który nie mógł wstrzymać koni. po chwili jednak powóz z niesłychaną siłą uderzył o słupek przydrożny i rozbity stoczył się do rowu. Woźnica wyleciał jakby podrzucony z kozła i upadł pomiędzy konie, które stanęły, przyczem nie poniósł prawie żadnego uszkodzenia; natomiast p. Bratiano doznał ciężkich stłuczeń, zwłaszcza w głowę, tak, że podniesiono go z ziemi nieprzytomnego. Przechodząca właśnie drogą kobieta wiejska i pewien sierżant zanieśli go do pobliskiego domku, gdzie mieszkający w pobliżu lekarz sztabowy Dawila udzielił mu pierwszej pomocy, poczem nieprzytomnego ciągle, zaniesiono do mieszkania w Cotroceni. *Polit. Cor.* dowiaduje się z Bukaresztu, że panu Bratiano zagraża niebezpieczeństwo życia. Wstrząśnienie mózgu, jakiemu uległ, było tak straszliwe, że przez 22 godzin pozostawał bez przytomności. Nietylko wszyscy bawiący w Bukareszcie dyplomaci ale i niektórzy panujący przesłali ciężko choremu prezydentowi ministrów wyrazy najżywszego współczucia.

— Na wyspie Cyprze, już ma być budowany teatr angielski. John Bull nie żartuje.

Towarzystwo pedagogiczne.

II.

(L) **Nowy Sącz,** 19 lipca. (*Oryg. sprawozdanie Gazety Lwowskiej*).

Całe dzisiejsze posiedzenie poranne, które trwało od godz. 9 zrana do 2 z południa, było obfite w bardzo długie przemówienia a natomiast ubogie w ważniejsze uchwały, mające znaczenie ogólniejsze. Bardzo długa dyskusya toczyła się około sprawy wydawnictwa *Szkoły*. Jak co roku tak też i tym razem ścierały się najrozmaitsze zdania co do kierunku, w jakim to czasopismo ma być redagowane. Ostatecznym rezultatem tej długiej dyskusyi było pozostawienie *status quo*. Ale nie wyprzedzajmy toku rozpraw.

Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego, i odczytaniu protokołu z wczorajszego głównego posiedzenia odczytał sekretarz sekcyi dla szkół ludowych, p. Potocki sprawozdanie z obrad, które odbyły się wczoraj po południu. Pomiędzy innemi sprawami zastanawiała się ta sekcya nad wnioskiem p. Orleckiego, ażeby wydany został osobny plan naukowy dla szkół ludowych wiejskich a osobny dla szkół ludowych miejskich. Po długiej rozprawie uchwaliła sekcya wniosek ten rozesłać pomiędzy oddziały Tow. pedagog., celem zaopiniowania. Nad wnioskiem p. Menerki, ażeby znieść rok szkolny przygotowawczy przy seminaryach nauczycielskich, i ażeby wstęp do tych seminaryów był dozwolony tylko uczniom, którzy ukończyli co najmniej szkołę wydziałową z dobrym postępem, przeszła sekcya do porządku dziennego. Zastanawiano się także nad wnioskiem dr. Zulińskiego, ażeby w szkołach ludowych wiejskich dla chłopców, uczono także robót ręcznych, jak to już nawet dzieje się po niektórych szkołach, gdzie chłopcy w godzinach od nauki wolnych wyrabiają rozmaite przedmioty z drzewa, słomy i t. p. które mieliśmy sposobność oglądać w roku zeszłym na wystawie krajowej. W tym roku przyjmuje wnioskodawca zaprowadzenie instytucyi wędrownych nauczycieli. Powyższe wnioski dr. Zulińskiego nie zostały zamienione w uchwałę.

Na zeszłorocznem walnem zgromadzeniu postawił p. Chyliński wniosek, ażeby w Towarzystwie pedagog. utworzyć osobną sekcyę dla spraw szkół średnich, i ażeby przy czasopiśmie *Szkoła* wychodził dodatek z artykułami dla nauczycieli szkół średnich, dotychczas bowiem, zdaniem wnioskodawcy, nie drukowała *Szkoła* podobnych artykułów i to ma być powodem, że nauczyciele szkół średnich nie prenumerują tego pisma. Tylko w gronie nauczycieli szkół ludowych liczy organ Towarzystwa pedagogicznego spory zastęp czytelników i prenumeratorów. Nad pierwszą częścią wniosku pana Chylińskiego przeszło zgromadzenie na wniosek komisyi specyalnej, — jak to już wczoraj doniosłem — do porządku dziennego, a nad drugą częścią wniosku p. Chylińskiego wywiązała się bardzo szczegółowa rozprawa a to głównie z tego powodu, iż na porządku dziennym było sprawozdanie komisyi o kierunku tego czasopisma. Sprawozdawcą komisyi był p. Kuryłowicz.

Dla objaśnienia czytelnika należy dodać, że prawie co roku ścierają się na walnych zgromadzeniach Towarzystwa pedagogicznego dwa prądy co do kierunku, w jakim *Szkoła* powinna być redagowaną. Liczne grono pedagogów, przeważnie nauczyciele szkół ludowych, życzą sobie, ażeby *Szkoła* była redagowaną w sposób przyjęty przez dotychczasowego jej redaktora, p. Ł. Tatomira, w myśl programu uchwalonego w r. 1876, t. j. aby przeważnie zajmowała się sprawami szkół ludowych, umieszczała preparacye dla nauczycieli tych szkół i t. p., inni zaś nauczyciele, a mianowicie nauczyciele szkół średnich życzą sobie traktowania w tem piśmie także takich spraw, któreby ich mogły zainteresować. Najdo dniejszą odprawę tym ostatnim panom ... dłuższych przemówieniach pp. dr. Benoni, Trzaskowski i Kuryłowicz. Przemówienia tych panów dadzą się streścić w tych słowach: „Płaćcie i piszcie!" Łatwo bowiem domagać się artykułów, ale niestety jeszcze ani jeden artykuł sam się nie napisał, a do pisania takich artykułów mało który z pp. wnioskodawców jest skłonny. Nie było także wypadku, ażeby można wydawać dodatki bez pewnych zasobów pieniężnych a takich zasobów nie ma, skoro nauczyciele szkół średnich nie prenumerują czasopisma. Co więcej: nauczyciele szkół ludowych, którzy podtrzymują wydawnictwo liczną prenumeratą, przestaliby prenumerować, gdyby w *Szkole* były traktowane sprawy, obchodzące ich mało, albo weale nie. Z tych więc powodów proponuje komisya wraz z zarządem głównym, zatrzymać i nadal dotychczasowy kierunek redagowania *Szkoły* w myśl programu uchwalonego w r. 1876, a redaktorowi Ł. Tatomirowi wyrazić szczere podziękowanie za staranną i sumienną pracę. Obydwa te wnioski zostały przyjęte, a tem samem został także załatwiony wniosek p. Spisa, nauczyciela z Przemyśla, ażeby *Szkoła* zajmowała się wyłącznie tylko sprawami szkolnictwa ludowego. Nie przeszkadza to jednak drukowaniu dobrych artykułów w sprawach szkół średnich, jeżeli je redakcya otrzyma. Owszem takie artykuły będą, jak dotąd, tak i nadal bardzo chętnie przyjmowane. Po załatwieniu tej sprawy odczytano list Edwarda hr. Stadnickiego, posła na sejm krajowy, właściciela Nawojowy, położonej ztąd o $^3/_4$ mili, zapraszający uprzejmie i serdecznie zgromadzonych pedagogów na wycieczkę do posiadłości hrabiego. Serdeczne to zaproszenie przyjęto hucznemi oklaskami. Ochota do wzięcia udziału w tej wycieczce, która ma nastąpić o godzinie 5tej z południa, jest wielką, pomiędzy ochotnikami zjazdu, zachodzi tylko pytanie, czy deszcz, który pada w tej chwili (godzina 3 po południu) nie stanie na przeszkodzie pięknym zamiarom. Prócz tej wycieczki jest jeszcze druga proponowana, do Starego Sącza.

Z kolei nastąpiło mianowanie członków honorowych Towarzystwa pedagogicznego. Na wniosek Zarządu głównego (sprawozdawca p. Sawczyński), mianowało zgromadzenie jednogłośnie pp. Eugeniusza Beneszka, c. k. starostę w Jarosławiu, ks. Wawrzyńca Ostrowskiego, łac. proboszcza w Brzeżanach i księcia Jerzego Czartoryskiego, który położył wielkie zasługi około szkolnictwa, stawiając własnym kosztem budynki szkolne w swych dobrach, uposażając takowe hojnie w przybory naukowe, podnosząc przemysł domowy. Dzięki staraniom i pomocy księcia, otwartą zostanie w tym roku szkoła koszykarstwa w Jarosławiu, a w dobrach jego powstają ochronki połączone z ogródkami frebłowskiemi.

Ostatnim przedmiotem obrad porannego posiedzenia były wnioski Zarządu głównego co do zmiany statutów. Co roku prawie jest ta sprawa przedmiotem obrad walnego zgromadzenia. Pochodzi to ztąd, iż pierwotny statut został uchwalony doryweze i wymagał ciągłych uzupełnień, poprawek i dodatków. Obecnie wypracował Zarząd główny (sprawozdawca dr. Zgórski) nowy projekt statutów uwzględniając wszelkie potrzeby Towarzystwa. Jest więc wszelka nadzieja, że odtąd, przez czas długi nie będzie o nim mowy na walnych zebraniach. Nowy statut, przyjęty bez rozwlekłej dyskusyi, jest bardzo praktycznie ułożony; w 40 paragrafach zawiera postanowienia o celach Towarzystwa, o obowiązkach i prawach jego członków, o funduszach i organizacyi Towarzystwa i t. p. a postanowienia tyczące się zgromadzeń oddziałowych i walnych, kółek pedagogicznych i tym podobnych spraw, które to postanowienia były dawniej zawarte w statucie i nie mogły być zmienione bez zezwolenia władzy politycznej, wyeliminowano z statutu i umieszczono osobno jako instrukcye. Zasadniczych zmian w statucie nie ma; są tylko uzupełnienia, które były niezbędne, tudzież nieznaczne poprawki stylistyczne.

GOSPODARSTWO I HANDEL

⁂ Kotwica. (*Der Anker*) Towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty we Wiedniu (Jeneralna reprezentacya we Lwowie ul. Hetmańska 1, 8). W miesiącu czerwcu roku bieżącego wydano 461 polic z kapitałem 1,164.290 zł. i 18 ct. a zatem od 1 stycznia 1878 wydano 2137 polic na 4,893.100 zł. i 71 ct. — W upłynionym miesiącu zebrano premij 121.516 zł. i 48 ct., wkładek 107.395 zł. i 75 ct. w 6 miesięcznej operacyi t. j. od 1 stycznia 1878 zyskano premij i wkładek łącznie 1,348.152 zł. i 73 ct. W skutek wypadków śmierci wypłacono w roku bieżącym 364.183 zł. i 48 ct., zaś od istnienia towarzystwa 7,791.678 zł. i 40 ct. — Fundusz gwarancyjny 28,606.011 zł. 59 ct.

OSTATNIA POCZTA

Obawa wojennych zawikłań między Grecyą a Turcyą skłoniła mocarstwa, że nie czekając na ewentualność przewidzianą w Art. 24 traktatu berlińskiego, rozpoczęły akcyę pośredniczącą. Usiłowania mocarstw odniosły już ten skutek, że Porta wstrzymała drugi transport wojsk do Volo, aż do czasu, gdy rokowania z Grecyą co do rektyfikacyi granic zostaną ukończone.

Presse dowiaduje się, że przygotowania do wkroczenia wojsk austryackich do Bośnii są już prawie ukończone. Dnia 25 lipca główna kwatera zbierze się w Brodzie a w dwa lub trzy dni później pierwsze oddziały przekroczą granicę.

Agenci serbscy w Bośnii rozwijają gorączkową agitacyę przeciw Austryi. W tysiącach egzemplarzy rozrzucane są po kraju drukowane w Serbii proklamacye „do braci wszystkich wyznań", w których Serbowie usiłują przekonać Bośniaków, że okupacya austryacka będzie istnem piekłem z wszystkiemi jego okropnościami. Agitacya ta pochłonęła w przeciągu trzech miesięcy sporą sumkę 14.000 dukatów, podczas gdy Serbia nie ma z czego pokrywać najniezbędniejszych wydatków.

Lord Beaconsfield miał 18 b. m. w Izbie lordów mowę, w której wykazywał korzyści traktatu berlińskiego dla Anglii, Turcyi i Europy. Mowę tę podaliśmy ... botę w krótkiem streszczeniu telegraficznem, jest ona wszakże tak ważną, ... uważamy za swój obowiązek powtórzyć ... w dosłownym przekładzie. Dziś dla braku miejsca ograniczyć się musimy na podaniu ustępu w którym *premier* angielski zbija opinię jakoby kongres dokonał pierwszego podziału Turcyi:

„Wprawdzie sułtan turecki, mówi lord Beaconsfield, stracił niektóre prowincye a jego armia poniosła klęski. wprawdzie nieprzyjaciel i teraz jeszcze stoi pod bramami stolicy, ale zawsze jeszcze jest sułtan w posiadaniu swej stolicy, nie utracił jej jeszcze, gdyż nieprzyjaciel nie wkroczył do niej. Mocarstwo, które ma w swem ręku jedno z najmocniejszych miast na świecie, rozporządza armią i flotą i rządzi 20 milionami mieszkańców — o takiem mocarstwie nie można mówić, że zostało podzielonem. (*oklaski*) Turcya europejska obejmuje zawsze jeszcze przestrzeń o 60.000 milach (☐ g.) z sześciomilionową ludnością, która skupiona jest po większej części w prowincyach pobliskich stolicy. A teraz, mości lordowie rozważmy sprawę Batumu. Cieszyłbym się, gdyby Batum pozostało było w rękach tureckich, a to gwoli ogólnej zasadzie, że czem mniej terytoryum odejmiemy Turcyi w tej części świata, tem więcej blasku i wpływu pozostanie Porcie. Czemże jest owo Batum, o którem tyle nasłuchaliśmy się w ostatnich czasach? W towarzystwie (*society*) i w ogóle w świecie wyrażają się o niem tak, jak gdyby było drugim Portsmouthem (*śmiech*) Raczej należałoby porównać je z Cowes (*ponowny wybuch śmiechu*). Batum może pomieścić trzy wielkie okręty, miałoby miejsce może na sześć nawet, gdyby ustawione zostały tak gęsto, jak w dokach londyńskich. (*śmiech*) Ale, mianowicie gdy wiatr wieje z północy, byłyby te okręty w wielkiem niebezpieczeństwie; portu batumskiego nie można rozszerzyć od strony morza z powodu wielkiej głębokości wody, nie można urządzić sztucznego portu, ani zbudować tam. W kierunku lądu możnaby wprawdzie powiększyć port batumski, ale tylko z pomocą pierwszorzędnych inżynierów i kosztem wielu milionów. Jeżelibyśmy pomyśleć chcieli o uzupełnieniu tego portu według modły innych portów na Czarnem morzu, wymagałoby to pracy pół wieku. Jest że to sprawa, dla której Anglia miałaby prawo rzucać się w wojnę z Rossyą?"

Wczoraj otrzymaliśmy następujące telegramy:

Petersburg 20 lipca. Dziennik urzędowy ogłasza dwa ukazy carskie z 19 b. m., jeden przyjmujący dymissyę ministra finansów Reuterna ze względu na stan zdrowia, drugi, mianujący generalnego kontrolora państwa Greigha ministrem finansów.

Konstantynopol 20 lipca. Rokowania w sprawie odwrotu wojsk rossyjskich biorą przebieg pomyślny. Na rozkaz gen. Totlebena wstrzymano roboty około założenia obozu pod Keszan niedaleko Rodosto, a zgromadzony tam korpus zostanie rozwiązany. Natomiast postępują szybko roboty około urządzenia obozu pod Adryanopolem, a część

szańców zaopatrzoną już została w armaty. Międzynarodowa komissya konsularna udaje się jutro w góry do Rhodopu. Władze tureckie w Macedonii zażądały posiłków z powodu agitacyi rewolucyjnej.

Z powodu nawału materyału zmuszeni jesteśmy odłożyć do jutra ważną depeszę Salisbury'ego z 13 b. m. o kongresie berlińskim.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 22 lipca. (*Tel. pryw.*) Według prywatnych depesz z Stambułu Porta zupełnie odrzuca proponowane przez kongres sprostowanie granicy greckiej. Jako *maximum* chce Porta odstąpić Grecyi terytoryum od Silistrowa w Tessalii w prostej linii do Porga w Epirze. Larissa, Trikkala i Janina miałyby w takim razie i nadal do Turcyi należeć.

Budapeszt, 22 lipca. (*Tel. pryw.*) Wczoraj odbyły się zgromadzenia wyborcze w czterech okręgach. W okręgu Josephstadt przemawiali Jokai i kontrkandydat Szilagy, Jokai powiedział, że rząd turecki przy końcu kongresu podziękował telegraficznie hr. Andrassemu za wyświadczone Porcie dobre usługi. Jokai usprawiedliwiał okupacyę Bośnii i Hercegowiny, o ile potrzebną była do postawienia tamy przeciw panslawizmowi. Mowca jest jednak przeciwny przyłączeniu tych prowincyj do Węgier. Szilagy usiłował wykazać szkodliwość okupacyi.

Rzym, 22 lipca. Odbyty wczoraj pod przewodnictwem Menottiego Garibaldego mityng demokratyczny przyjął rezolucyę, która gani pogwałcenie zasad narodowości i udzielności ludu na kongresie berlińskim, kładzie nacisk na solidarność włoskiego ludu z ludami na kongresie sprzedanemi (*mit verschacherten Völkern*), przypomina, że istnieją kraje włoskie, podlegające jeszcze obcym rządom, wreszcie wyraża otuchę, w najbliższą przyszłość. W Turynie, Genui, Palermie i Pizie odbyły się także podobne mityngi. W Medyolanie, jak się zdaje, odstąpiono od zamiaru zwołania mityngu.

Wieczorem młodzież rzymska urządziła na placu Colonna demonstracyę. Wznoszono okrzyki na cześć Tryestu i włoskiego Tyrolu. Publiczność przechadzała się w zwykły sposób a władze użyły środków zaradczych.

Londyn, 22 lipca. Do *Times* telegrafują z Konstantynopola: Porta uchwaliła nie wysyłać pułków do Tessalii i Epiru. Trikupis uda się do Konstantynopola dla prowadzenia rokowań. Porta silnie opiera się odstąpieniu Janiny.

Times, rozbierając zarzuty podnoszone przeciw konwencyi angielsko-tureckiej, piszą: Jeżeliby plany rządowe nie mogły być wykonane bez wydatków alarmujących, wypadłoby zażądać od Turcyi jaknajjaśniejszych stypulacyj a turecko-angielski traktat uległby radykalnej zmianie.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 20 lipca 1878, godzina 2. min. 20. Losy kredytowe 162·—, Węg. akcye kredyt 236.50, Akcye anglo-austr. 118.75, Akcye banku Union 76·25, Akcye kolei Karola Ludwika 247·50. Akcye kolei północnej 206·—, Akcye kolei południowej 80 —, Akcye kolei Alföld 128·—, Akcye kolei Elżbiety 174·—, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 138·—, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 125·—, Akcye kolei Rudolfa 126·50 Akcye kolei Albrechta 37·—, Węg. oblig. państw w złocie 69·75, Galic. oblig. indemn. 85·— Losy z r. 1864 142·25, Akcye kolei siedmiogrodzkiej 120·25 Akcye banku obrotowego 112 —. Losy tureckie 30·50, Akcye kolei węg.-galic. 96·50, Akcye kolei państwowej 261 50 Akcye banku związkowego 119·75 Rubel papierowy 1·23¼, Węgierskie losy 85·75, Mar. niem. 57·15, Węgierska renta —. - Usposobienie silne.

Wiedeń, dnia 20 lipca, godzina 5, minut 13. Akcye kredytowe 260·80, Anglo-austr. —·—, Akcye banku Union —.—, Kolej Kar. Ludw. 247·50, Południowa 80·25, Renta pap. 64·75, Galic. bank. hyp. 90·75, Gal. oblig. indemn. —·—, Gal. listy zastaw. banku włośc. 92·75. Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor 9·27½, Rubel papierowy —·—, Usposobienie bez ruchu.

Wiedeń, dnia 22go lipca, godzina 10 minut 48 Akcye kredytowe 260·50 Anglo-Austr. 118·10, Uniousbank 76·25. Kolej Karola Ludwika 247·50, południowa 80 10, Rubel papierowy 1·23½, Gal. listy zastawn. —·—, Gal. listy indemnizacyjne —·—, Gal. bank rustykalny —.—, Losy z r. 1860 — Napoleonsdor 9·27. Usposobienie silne.

W nieobecności redaktora odpowiedzialny za redakcyę
Dr. Bronisław Łoziński.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 21 lipca 1878.

Hotel Angielski.

Pp. A. Błażowski z Targowicy. M. Borejsza z Krakowa. Z. Kerotkiewicz z Borszczowa.

Hotel George'a

Pp. T. hr. Morsztyn z Krakowa. Dr. Kurzbauer z Złoczowa. J. Roguski z Strussowa. F. Zagórski z Kołodziejówki.

Hotel Europejski.

Pp. Dr. R. br. Caustein z Czerniowiec. M. Gregorin z Rumunii. G. Staharn z Rumunii Woldemar Kielwein z Rossyi.

Hotel Langa.

Pp. J. Finkelstein z Jass. K. Hermann z Jass. A. Herskovitz z Wiednia. J. Weber z Wiednia. O. Gaeke z Berlina.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. L. ks. Wingschgrätz do Krakowa. B. hr. Łoś do Stanisławowa. E. Kuczkowski do Kołomyi. Dr. W. Karpiński do Kołomyi. Dr. J. Weisstein do Brodów. Dr: R. Piątkiewicz do Tarnopola. W. Wukowicki do Czerniowiec, Z. Błeszyński do Krakowa. M Moysa do Czerniowiec.

Spostrzeżenia meteorologiczne

dnia 22 lipca 1878 o godz. 7 rano.

Barometr 739.52mm. Psychrometr suchy 15.0°C. Psychrometr wilgotny 14.2°C. Prężność pary 11.6mm Wilgoć 91% Zachmurzenie 2. Wiatr SW.. Ozon 4. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. — Temperatura powietrza + 12.0°R
Barometr idzie w górę

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 22 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 27 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 8 przed południem (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 3 minut 2 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 9 po południu pociąg mięszany).

Ze Stanisławowa: (na Stryj) do Lwowa (nr. 2) o godz. 8 min. 15 wieczór i (nr. 4) o godz. 4 min. 5 rano.

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min. 43 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 33 rano (pociąg osobowy): o godz 3 min 39 po południu (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 3 minut 45 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa.

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 minut 19 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 12 minut 27 w południe (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z głownego dworca): o godzinie 5 min. 37 rano. (pospieszny); o godzinie 10 min. 44 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 minut 5 w południe (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 45 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min. 25 wieczór (pociąg mięszany); o godzinie 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

…nnik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 20 lipca 1878.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
1. Akcye za sztukę		
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	246 —	248 5[illegible]
Kol. lwow. czer.-jas. „ 200 zł. m. k.	36 50	138 5
Banku hip. galic. [illegible]	243 —	246 —
Banku kredyt. gal. po 200 [illegible]	15 —	218 —
2. Listy zast. [illegible]		
[illegible] kredyt [illegible] 5%	85 50	86 25
[illegible]	80 —	81 —
„ „ [illegible]	85 50	86 25
Banku hip. galic. 6% w. a.	90 25	91 —
Listy dłużne [illegible] Z. kr. zł. 6% w. a.	91 50	93 50
3. Listy dłużne za 100 zł.		
[illegible] roln. [illegible] Zakł. dla Gal. i Bukow. [illegible] los w 15 lat.	90 25	91 50
[illegible] kr. m. [illegible]	— —	— —
4. Oblig. [illegible] za 100 zł.		
Indemniz. galic. 5% [illegible]	4 25	85 25
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6% w. a.	90 —	91
[illegible]	90 —	91 25
[illegible]	14 25	15 50
Losy [illegible] Krakowa	2[illegible]	22
6. Monety		
Dukat holenderski	[illegible]4	5 44
Dukat cesarski	3[illegible]	5 48
Napoleondor	24	9 32
Imperyał	9 38	9 58
Rubel rossyjski srebrny	1 72	1 82
papier.	1 22½	1 24¼
100 marek niemieckich	56 70	57 70
Srebro	00 50	102 50
[illegible]	00 25	102 —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 18 lipca 1878.

1. Dług Państwa.	płacą	żądają
Jednolit. dług Państwa w banknot.		
maj-listopad	64.85	65 —
luty-sierpień	64.80	64.95
Jednolity dług Państwa w srebrze		
styczeń-lipiec	66.70	66.85
kwiecień-październik	66 70	66.85
Losy z roku 1839 całe	332 50	333 50
1839 piąta część	331 50	332.50
1854 po 250 złr.	109.—	109.50
1860 po 500 złr. 5%	114.—	114.25
1860 po 100 złr. 5%	123.50	124 —
1864 (z premią) po 100 złr.	142.50	143.—
1864 „ po 50 złr.	141.50	142.—
Renty Como po 42 lir. [illegible]	24 —	25.—
Listy zast. domen państw. po 12 złr. 5%.	140.50	141.—
Austr. węg. skarb. zwrotne 1878 5%	98 50	99 —
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	75 15	75.30
2. Obligacye indemn. 5% za [illegible]	—.—	—.—
[illegible]	102 50	103.50
[illegible]	81.50	82.—
Galicyi	85.—	85.50
[illegible] Austryi	104.50	105.—
Siedmiogroda	76 50	77.50
W[illegible]	79.60	80.—
3. Inne pożyczki publiczne.		
[illegible]	—.—	—.—
4. Akcye.		
[illegible] po 200 zł. emis. [illegible]	118.75	119 25
[illegible] handlu po 160 zł.	259 60	259.80
[illegible] po 500	762	768.—
[illegible] bank. hip. po 200 [illegible]	—.—	.—
[illegible] bank. handl. i prz. a 200 [illegible] 40%	—.	—.—
[illegible] zakł. kred. ziemsk. a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	834	836.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr. low. żeglugi par. po 500 zł. m.	489.—	491.—
Kol. Cesarzowej Elżbiety po 200 zł. m. k.	174.	174.50
Kol. Preszów[illegible] a 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
	2067 —	2072 —

	płacą	żądają
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	247 25	247.75
Lwow. Czern. kolej po 200 zł. w. a. w sr.	137 50	137.75
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	62.50	263.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	80.50	81.—
[illegible] Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	96 50	97 —
5. Listy zast. losowane		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. [illegible]	108 50	109.—
Gal. zakł. kr. ziem. Kred. los. w [illegible]	90 —	92 —
„ „ „ [illegible]	95 50	96 50
[illegible]	94.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po [illegible]	99 50	
„ „ „ „ po 5[illegible]	85.50	86.—
„ „ [illegible] tach zwrotne	85 50	86 —
Gal. banku hipot. po 6%	90 75	— —
Gal. zakł. kred. włośc. po 6%	93.—	93.50
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	—.—	
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po		—.—
Banku narodowego po 5%	— —	
Węg. tow. ziem. po 5½%	86 75	87.—
„ „ „ po 5%	86 50	86 75
8. Obligacye z prawem pierwszeństwa	(za 100 zł.)	
Kol. Albrechta a 300 zł. 5%	74 25	74 75
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów a 300 zł. 5% w srebr.	—.—	—.—
Kol. poł. po 100 zł. m. k.	.—	103 50
„ 100 zł. w. a.	97.—	98 —
Kol. [illegible] Ludw. po 300 zł. [illegible]	101.—	101.50
„ [illegible]	100.—	100.25
„ II.	98 30	98 80
„ IV	98 —	— —
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. [illegible] zł. 5% w srebrze z r. 1866	80.—	80.50
z r. 1867	82.50	83.—
z r. 1868	76 —	76.25
z r. 1872	70.50	— —
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5% w srebrze	70.—	70.50
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł.	162.25	162 75
Clarego po 40 zł. m. k.	31 75	—.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 [illegible]	94 50	95 —

	płacą	żądają
Keglevicha po 10 zł. m. k.	14.—	14.50
Losy miasta Krakowa	14 75	15.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a	27 90	28 30
Palffiego po 40 zł. m. k.	30.—	30.50
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	14 50	15.—
Salma po 40 zł. m. k.	38 —	39.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	38.—	38.50
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	20.50	21.50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k	118 —	118.50
„ „ 50 zł. m. k.	61.—	63.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	22.—	24.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	28.25	28.75
Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg za 100 zł. w. p. [illegible]	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. n. p	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p.	—	— —
Hamburg za 100 mark w. p. n	— —	— —
Londyn za 10 ft. szt.	115 60	116.—
Paryż za 100 fr.	46 15	46.20
Kurs złota.		
Dukat cesarski [illegible]	5 48.—	5 50.—
„ pełnej wagi	5 48 —	5.50 —
Korona	— —	— —
20-frankówka	9 28.—	9.29.—
Rossyjski imperyał	9 52 —	9.54 —
Talar związkowy	— —	—.—
Srebro	101.05	101.20

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.
z dnia 20 lipca 1878.

	zł	ct
Jednolity dług państwa w banknotach	64	75
w srebrze	66	60
Renta w złocie	75	—
Losy pożyczki z roku 1860	114	—
Akcye banku wiedeńskiego	830	—
kredytowego	260	80
Londyn	115	55
Srebro	101	—
Napoleondor	9	27
Dukat cesarski men	5	49
100 marek niemieckich	57	15

Dziennik Urzędowy.

(4218 1—3) **Konkurs** L. 4179.

Posada nadzorcy więzień przy sądzie obwodowym w Samborze, a w razie przeniesienia przy innym sądzie kollegialnym galicyi wschodniej, w XI klasie rangi, z systemizowanemi należytościami, jest do obsadzenia.

Na wyż oznaczoną posadę zamianować się mający, obowiązanym będzie, skoro stosunki służbowe by tego wymagały, dać się użyć także do czynności kancelaryjnych sądu i do użytkowania pomieszkania ze służbą nadzorcy więzień połączonego, tylko do tego czasu prawo mieć będzie, dopóki służbę tę rzeczewiście wypełniać będzie.

Ubiegający się wniosą swoje podania w drodze przynależnej, najdalej do 25 sierpnia 1878, do prezydyum sądu obwodowego w Samborze.

Lwów 19 lipca 1878.

(4233) **Ogłoszenie.**

W. Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

L. 9821. C. k. sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie orzekł na podstawie §§. 489 i 493 ustawy o postępowaniu karnem i §. 37 ustawy prasowej wskutek wniosku c. k. Prokuratoryi państwa, że treść artykułu, umieszczonego w numerze 161 czasopisma „Dziennik Polski" z dnia 16 lipca 1878 pod napisem Lwów 15 lipca 1878, od słów „Czasy w których żyjemy..." aż do słów „...za odstępstwo jego od idei nrrodowej", zawiera w sobie znamiona zbrodni z §. 65 lit. a) u. k. że zatem zarządzona przez c. k. Prokuratoryę państwa konfiskata tego numeru czasopisma „Dziennik Polski" jest usprawiedliwioną, dalsze rozpowszechnie treści tego inkryminowanego artykułu wzbronionem i że zabrany nakład ma być zniszczonym.

Co się do publicznej wiadomości podaje. Z c. k. sądu krajowego dla spraw karnych.

Lwów dnia 19 lipca 1878.

(4213 1—3) **Edykt.**

L. 7776 C. k. sąd powiatowy w Brzeżanach zawiadamia z życia i miejsca pobytu niewiadomego Józefa Witwickiego, iż do spadku po zmarłym w Leśnikach w październiku 1874 Janie Mirowiczu Witwickim na podstawie prawnego porządku dziedziczenia powołanym jest i wzywa go, aby w przeciągu jednego roku od dnia ogłoszenia edyktu w tutejszym sądzie zgłosił się i deklaracyę do spadku sam albo przez pełnomocnika wniósł, albowiem w przeciwnym razie spadek ze spadkobiercami deklarowanymi i ustanowionym dla niego kuratorem adwokatem dr. Henrykiem Finkelstein z Brzeżan pertraktowany a przynależny jemu spadek czysty aż do dowodu lub uznania sądowego jego śmierci dlań w sądzie tutejszym zachowany zostanie.

Dnia 14 listopada 1876.

(4069 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 386. C. k. sąd powiatowy Przemyślański ogłasza, że w tymże, celem ściągnienia wywalczonej przez Izraela Adlera przeciw Piotrowi Skurce pretensyi w kwocie 80 zł. wa. zpn. odbędzie się dnia 13 sierpnia, 12 września i 14 października 1878 każdym razem o godzinie 10 przedpołudniem przymusowa publiczna licytacya realności pod l. konskr. 248 w Przemyślanach położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej do Piotra Skurki należącej, która to realność na pierwszych dwóch terminach tylko wyżej ceny szacunkowej w ilości 340 zł. aw. lub przynajmniej za tę cenę, przy trzecim zaś terminie za jaką bądź cenę sprzedaną będzie.

Wadyum wynosi 34 zł. protokół zastawnego opisania, akt szacunkowy i resztę warunków licytacyjnych w tutejszo-sądowej registraturze przejrzeć wolno.

Przemyślany 20 marca 1878.

(4112 3—3) **Edykt.**

L. 8885. C. k. sąd powiatowy w Chrzanowie zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomą Maryannę Boguszownę, iż rezolucyę hipoteczną z d. 28 września 1877 L. 2470. dla niej wygotowaną mocą której dozwolono intabulacyi prawa zastawu dla sumy 200 złr. na posiadłości w Bolencinie wyk. hip. 22 objętej, na rzecz zakładu kredytowego włościańskiego, doręcza do rąk tutejszego p. ad. dra. Myszkowskiego jako kuratora dla niej jednocześnie ustanowionego.

Chrzanów dnia 21 czerwca 1878.

(4195 2—3) **Edykt.**

L. 5255. C. k. sąd powiatowy w Nowym targu czyni niniejszejszem wiadomem, iż w roku 1847 zmarł w Białce beztestamentalnie niejaki Jan Łojek. Sąd tedy nie znając miejsca pobytu prawnych jego spadkobierców Anny, Walentego i Agnieszki Łojek wzywa tychże, aby się w przeciągu roku jednego od dnia niżej wyrażonego licząc zgłosili w podpisanym sądzie i oświadczenia swe do dziedzictwa, wnieśli, w przeciwnym bowiem razie spadek zostałby pertraktowanym z dziedzicami którzy się złgosili i z kuratorem Karolem Hosch dla nich ustanowionym.

Nowy-targ dnia 6 lipca 1878.

(4175 2—3) **Edykt.**

L. 6521. C. k. sąd obwodowy w Samborze podaje do powszechnej wiadomości, że wskutek odezwy c. k. sądu obwodowego w Przemyślu z dni: 10 kwietnia 1876 l. 1078 celem zaspokojenia sumy wekslowej 500 zł. w. a. z pn. dozwolona egzekucyjna publiczna sprzedaż protokołem z 25 września 1878 l. 15500 oszacowanych części realności pod l. k. 62/32 w Samborze na Blichu położonej wedle dom Con. I. pag. 168 n. 2 haer. Salomona Nachtigala własnych, II. przymusową publiczną sprzedaż wierzytelności Salomona Nachtigala w kwocie 100 zł. wedle dom. I. pag. 297 n. 2. on., na częściach realności pod l. k. 62/32 w Samborze na Blichu Hillera Schnitzera własnych zahipotekowanej, która to licytacya w tutejszym sądzie dnia 19 września 1878 i dnia 17 października 1878 każdym razem o 10 godzinie rano pod następującemi warunkami się odbędzie.

Cena wywołania części realności wynosi 381 zł. zaś sprzedać się mającej sumy 105 zł. w. a., wadyum zaś 10 prc.

Gdyby części dotyczącej realności i rzeczona suma na pierwszym i drugim terminie za cenę wywołania lub wyżej sprzedaną nie została więc ustanawia się celem ułożenia ułatwiających warunków termin w tutejszym sądzie na dzień 18 października 1878, o 10 godzinie rano z tem oznajmieniem, że niestawający wierzyciele jako do większości jawiących się przystępujący uważani będą,

Reszte warunków, wyciąg hipoteczny protokół ocenienia, przejrzeć można w tut sądowej registraturze.

O tej licytacyi zawiadamia się obie strony Hillela Schnitzera c. k. kasę indemnizacyjną przez c. k. Namiestnictwo tudzież c. k. urząd podatkowy w Samborze c. k. Prokuratoryę skarbu we Lwowie niemniej też wszystkich wierzycieli którzyby po dniu 15 sierpnia 1877 do tabuli weszli lub którymby uchwała licyjna niewcześnie lub z jakichkolwiek przyczyn wcale doręczoną nie została do rąk ustanowionego adwokata dr. Ehrlicha i przez edykta.

Sambor dn a 28 maja 1878.

(4199 2—3) **Edykt.**

L. 12026. C. k. wyższy sąd krajowy lwowski podaje w myśl §§. 14 i 20 ustawy z dnia 25 lipca 1871 nr. 96 dz. u. p. do wiadomości powszechnej, iż termin celem zgłoszenia praw i pretensyi z powodu zamierzonego utworzenia nowego ciała tabularnego dla realności pod l. k. 479 w Zaleszczykach w tamtejszym powiecie sądowym i podatkowym położonej jako też intabulacyi Józefa i Maryi Banasiewiczów za właściciela tej realności pierwszym tutejszo sądowym edyktem z dnia 5 września 1876 l. 15122 wyznaczony minął.

Wzywa wszystkich tych, którzyby z powodu istnienia lub porządku tabularnego wpisów odnoszących się do wspomnionego ciała tabularnego za pokrzywdzonych się uważają, by zarzuty swe do dnia 31 października 1878 włącznie w c. k. sądzie powiatowym w Zaleszczykach wnieśli w przeciwnym bowiem razie rzeczone wpisy moc wpisów księgi gruntowej osiągną.

Wreszcie czyni się uwagę, iż restytucya lub przedłużenie terminu powyższego miejsca nie ma.

Lwów dnia 25 czerwca 1878.

(4089 2—3) **Edykt.** L. 123.

C. k. sąd powiatowy w Strzyżowie zawiadamia, iż dnia 21 sierpnia, 5 września i 25 września 1878 zawsze o 9 rano egzekucyjna publiczna sprzedaż realności pod nr. 61.62/32 w Konieczkowy położonej, Tomasza Orydeckiego własnej w celu zaspokojenia wierzytelności zakładu kredytowego włościańkiego w kwocie 133 zł. 76 ct. w. a. z pn. przedsięwziętą i przy trzecim terminie także niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Cena wywołania 600 zł., zakład 60 zł.

Akt opisania, oszacowania i reszta warunków licytacyjnych są w aktach do przejrzenia.

Strzyżów 27 stycznia 1878.

(4206 2—3) **Konkurs.**

L. 1041. Niniejszem ogłasza się konkurs na następujące posady nauczycielskie:

1. W Wieliczce przy szkole wydziałowej niższej na posadę nauczyciela z roczną płacą 500 zł.

2. W Wieliczce przy szkole wydziałowej nauczyciela młodszego z płacą 300 zł.

3. W Wieliczce przy szkole 3klasowej nauczyciela młodszego z płacą 300 zł.

Podania mają być wniesione do 30 lipca 1878. Prawo prezentowania wykonywuje Rada Szkolna miejscowa.

C. k. Rada szkolna okręgowa

Bochnia 1 lipca 1878.

(4183 2—3) **Ogłoszenie licytacyi.**

L. 14331. Dnia 26 sierpnia b. r. przeprowadzoną będzie w Departamencie III. Magistratu o godzinie 12 w południe licytacya publiczna przez oferty pisemne celem oddania w przedsiębiorstwo łącznie na lat trzy od 1 stycznia 1879 do końca grudnia 1881 za wynagrodzeniem po cenach jednostkowych dostawy potrzebnych dla gminy miasta Lwowa zaprzęgów do obsługi straży ogniowej i do jazd komisyjnych, tudzież czyszczenia miasta a mianowicie:

A). Dostarczanie dla stójki pożarowej i obsługi miejskiej straży ogniowej dz ennie (7) par koni z uprzężą i fornalem, jednego wózka węgierskiego dla komendy miejskiej straży ogniowej, jednego koczyka, w zimie sani, do dyspozycyi naczelnika m. straży ogniowej, tudzież jednej pary koni z odpowiednią uprzężą i fornalem w należytej liberyi z powozem, w zimie saniami do jazd komisyjnych, oraz jednej karety;

B). Wyrębywanie lodu, zgartywanie śniegu i błota, zamiatanie nieczystości z dróg i placów brukowanych i zwirowanych i wywożenie takowych na miejsca przenaczone;

C). Zgartywanie i wywożenie lodu, śniegu, błota i zamiataczki z podwórz i śmietników realności prywatnych,

D). Skrapianie wodą letnią porą ulic i placów miasta dla uśmierzenia kurzu i dostarczanie wody do pożarów;

Mający zamiar ubiegania się o to łączne przedsiębiorstwo, zechcą w terminie licytacyjnym wnieść do rąk komisyi licytacyjnej swe należycie ostemplowane i opieczętowane oferty pisemne, w których dołączyć należy kwit na złożone w kasie miejskiej wadyum licytacyjne ewentualnie kaucyę kontraktową w kwocie 4000 zł. wyraźnie cztery tysiące zł. w. a. gotówką lub w papierach wartościowych w państwie austryackiem obieg mających według kursu ostatnie..o.

W ofertach poszczególnić należy dokładnie słowami i cyframi bez wszelkich dalszych zastrzeżeń lub warunków ceny żądane.

1. Od jednej pary koni dla stójki pożarowej i do jazd komisyjnych z uprzężą fornalem tudzież z podwodami pod A. poszczególnionemi za każdą dobę czyli 24 godzin czasu.

2) za zrębanie lodu, naładowanie na furę i wywiezienie tegoż na miejsca przeznaczone od jegnej skrzyni pół metra □ zawierającej, bez różnicy obszaru drogi, placu, lub podwórza i bez różnicy odległości miejsca złożenia:

3) za zgarnięcie śniegu, naładowanie na furę i wywiezienie tegoż na miejsce przeznaczone od jednej skrzyni pół metra kwadr. zawierającej, bez różnicy obszaru drogi, placu, lub podwórza i bez różnicy odległości miejsca złożenia:

4) za zgarnięcie błota, naładowanie na furę i wywiezienie tegoż na miejsca przeznaczone od jednej skrzyni pół metra kwadr. zawierającej bez różnicy obszaru drogi, placu, lub podwórza i bez różnicy odległości miejsca złożenia.

5) za zmiecenie śmiecia i kurzu, naładowanie na furę i wywiezienie tegoż na miejsca przeznaczone od jednej skrzyni pół metra □ zawierającej, bez różnicy obszaru drogi placu lub podwórza i bez różnicy odległości miejsca złożenia:

6) za jednorazowe napełnienie wodą i wykropienie tej wody na drogę lub plac lub dostawę tejże do ognia od jednego beczkowozu miejskiego, bez różnicy odległości miejsca nabrania wody i bez różnicy odległości i obszaru drogi lub placu pokropić się mających lub odległości miejsca pożaru.

Bliższe warunki licytacyjne względnie kontraktowe przejrzane być mogą przed terminem licytacyjnym w Departamencie Magistratu w przedpołudniowych godzinach urzędowych.

Od Magistratu kr. st. miasta

Lwowa, dnia 6 lipca 1878.

(4194 2—3) **Edykt.**

L. 11109. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu uwiadamia Hipolita Dolińskiego, że uchwałą z dnia 11 września 1876 l. 13351 przyjęto do wiadomości cessyę jego, mocą której z sumy na rzecz spadkobierców Tomasza i Katarzyny Lewickich w depozycie sądu złożonej kwotę 166 zł. 66 ct. Sendegrowi Ochs odstąpił.

Gdy miejsce pobytu Hipolita Dolińskiego nie znane, w celu doręczenia powyższej uchwały, ustanowiono mu kuratorem adw. dr. Glogiera.

Tarnopol dnia 8 lipca 1878.

(4103 2—3) **Edykt.**

L. 8889. C. k sąd powiatowy w Chrzanowie zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomą Agnieszkę Boguszównę iż rezolucyę hipoteczną z dnia 28 września 1877 l. 2478 dla niej wygotowaną mocą której dozwolono intabulacyi prawa zastawu dla sumy 300 złr. na posiadłości w Bolencinie wyk. hip. 48 objętej na rzecz zakładu kredytowego włościańskiego doręcza do rąk tutejszego adwokata Dra. Myszkowskiego jako kurator dla niej jednocześnie ustanowionego.

Chrzanów dnia 21 czerwca 1878.

(4220) **Sprostowanie.**

L. 4924. Odnośnie do ogłoszonego już edyktu c. k. sądu powiatowego w Krakowie z dnia 9 maja 1878 l. 2946, prostuje się zaszłą pomyłkę w ten sposób, iż na terminie dna 1 sierpnia 1878 publiczna sprzedaż realności pod l. k. 129 w Sarnach położonej nie zaś ruchomości, w rzeczonym c. k. sądzie przeprowadzoną będzie.

C. k. sąd powiatowy.

Krakowiec 17 lipca 1878.

(4234 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 1083. Z dniem 1 sierpnia 1878 ustanowionym będzie w Borusowej w Tarnowskim powiecie skarbowym naprzeciw ces. ros.. urzędu cłowego w Korczynie (Nowym mieście")c k. oddział straży skarbowej pełniący oraz funkcye posterunku awizycyjnego dla służby c. k. ubocznego urzędu cłowego w Uściu jezuickin i upoważniwszy do odprawienia wolnych od cła przedmiotów.

Jako drogę cłową uznaje się drogę prowadzącą od placu lądowania w Borusowej przez Borusową, Karsy i Biskupiec do Uścia jezuickiego.

Lwów dnia 18 lipca 1878.

(4226 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 1489. C. k. sąd powiatowy w Bóbrce ogłasza: Józefa Błażkowego z Sokołówki uznano sądownie marnotrawcą i ustanowionemu kuratora Andrzeja Mecha.

C. k. sąd powiatowy.

Bóbrka dnia 25 marca 1878.

(4208) **Obwieszczenie.**

L. 11571. C. k. sąd obwodowy podaje do wiadomości, że w ślad §. 80 p. k. usuwa od zarządu masy krydalnej Barucha Bergla tymczasowego zarządcę Wawrzeńca Mazura i w miejsce tegoż mianuje zarządcą tymczasowym Juliana Nideckiego przełożonego gminy Ryglic.

Tarnów dnia 11 lipca 1878.

(4229 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 3874. C. k. sąd powiatowy w Szczercu skutek odezwy sądu krajowego Lwowskiego z 16 marca 1878 L. 13523 przedsięweźmie celem wydobycia 4340 złr. 40 ct. z pn. c. k. uprzyw. galic. akc. bankowi hipotecznemu we Lwowie od Krystyana Linka i ś. p. Jana Heilera się należących przymusową licytacyjną sprzedaż realności pod l. 15 str 12 now. i pod l. 25 w Reichenbach położonych dłużnika Krystyana Linka własnych w dniach 16 sierpnia i 29 sierpnia 1878 każdokrotnie o godzinie 10 rano w tusądowej kancelaryi.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 9050 zł wadyum wynosi 905 zł.

Jeżeli na powyższych terminach realność rzeczona za lub wyżej ceny szacunkowej sprzedaną niezostanie wyznacza się do ułożenia warunków ułatwiających termin na 5 września 1878.

Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg tabularny przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Dla wierzycieli, którzyby prawo zastawu na realnościach powyższych po 14 stycznia 1878 uzyskali i którymby uchwała licytacyjna doręczoną być nie mogła ustanawia się kuratora w osobie p. Mikołaja Machowskiego ze Szczerca.

Szczerzec 20 czerwca 1878.

(4219 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 30836. W celu zabezpieczenia dostawy szutru dla gościńca podolskiego na przestrzeni od 200 do 204 następnie od 208 do 250 kilometra włącznie dalej dla gościńca pokuckiego na przestrzeni 66 do 98 kilometra włącznie w Zaleszczyckim okręgu budowniczym na lata 1879 1880 i 1881 odbędzie się na dniu 30 lipca 1878 w c. k. Starostwie w Zaleszczykach publiczna licytacya przez składanie ofert pisemnych.

Dostawa na rok 1879 wynosi:

a) dla traktu podolskiego 1958 metrów sześcienych w cenie fiskalnej 4683 złr. 06½ ct.

b) dla traktu pokuckiego 1890 metrów sześciennych w cenie fiskalnej 5380 zł. 60 c.

Razem 3848 metrów sześciennych szutru w cenie fiskalnej 10063 złr. 66½ ct.

Bliższe warunki przedsiębiorstwa tego dotyczące przejrzane być mogą w wymienionem Starostwie w godzinach urzędowych gdzie także oferty zaopatrzone przepisana marką stemplową i w 5 prc. wadyum z wyrażeniem cen nietylko cyframi ale także literami w oznaczonym terminie najpóźniej do godziny 12 w południe podane być mają.

Oferty nie ułożone według wzoru w §. 46 warunków licytacyi podanego, lub nie złożone w terminie nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa

We Lwowie dnia 30 czerwca 1878.

(4209 1—3) **Edykt.**

L. 2455. C. k. sąd powiatowy w Lubaczowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości że celem zaspokojenia sumy pożyczkowej 250 złr. w. a. a względnie niespłaconej jeszcze reszty 206 złr. 86 ct. w. a. odbędzie się na rzecz Galicyjskiego Zakładu kredytowego w Krakowie w sądzie tutejszym w trzech terminach t. j. dnia 23 sierpnia 27 września i 25 października 1878 każdym razem o godzinie 10 przed południem egzekucyjna licytacya realności dłużnika Józefa Kaufmana własnej pod l. k. 159 n. 20 st. w Reichau Bazui i Sieniawie położonej ciała tabularnego niestanowiącej.

Cena wywołania wynosi 800 złr. w. a. a wadyum 80 złr. w. a.

Protokół zastawniczego opisania i reszta warunków licytacyjnych mogą być przejrzane w tutejszej registraturze.

Z c. k. sądu powiatowego

Lubaczów dnia 15 czerwca 1878.

(4196 1—3) **Kundmachung.** Zl. 1652.

Vom k. k. Bezirksgerichte in Zbaraż wird bekannt gegeben, daß zur Hereinbringung der WS. pr. 67 fl. s. N. G. die exekutive Feilbiethung der der Teodozia zyta gehörigen Realität sub. Nr. 36 in Bazarzynie in 3 Terminen und zwar: auf den 7 August, 9 September und 15 October 1878 jedesmal um 10 Uhr Vormittags hiergerichts stattfinden.

Der Ausrufspreis beträgt 120 fl., das Vadium 12 fl. ö. W.

Das Pfandbeschreibungs und Schätzungsprotokoll können in der hiergerichtlichen Registratur eingesehen werden.

Zbaraż, den 18 April 1878.

(4192 1—3) **Edikt.** Zl. 6230.

Vom k. k. Kreisgerichte zu Stanislau wird bekannt gemacht, es sei über das gesammte, wo immer befindliche, bewegliche, so wie über das, in den Ländern, für welche die Koncursordnung vom 25 Dezember 1868 R. G. B. 1869 Nr. 1 gilt gelegene unbewegliche Vermögen des Jakob Walenberg, Realitätsbesitzer in Alt Bohorodczany der Koncurs eröffnet worden.

Zur Leitung derselben wurde der k. k. Kreisgerichts-Adjunct Rybczyński und als einstweiliger Massaverwalter Hrr. Josef Szeliński Realitätsbesitzer in Bohorodczany bestimmt.

Alle diejenigen, welche gegen diese Koncursmasse einen Anspruch als Koncursgläubiger erheben wollen, haben ihre Forderungen selbst wenn ein Rechtsstreit darüber anhängig sein sollte, innerhalb 60 Tagen vom Tage der Kundmachung dieses Edictes an, bei dem k. k. Kreisgerichte in Stanislau nach Vorschrift der Koncursordnung, zur Vermeidung der in derselben angedroheten Nachtheile, zur Anmeldung, und bei der auf den 26 September 1878 h. g. bestimmten Tagfahrt zur Liquidirung und zur Rangbestimmung zu bringen.

Den bei dieser allgemeinen Tagfahrt erscheinenden angemeldeten Gläubigern steht das Recht zu. durch freie Wahl an die Stelle des Massaverwalters, seines Stellvertreters, der Mitglieder des Gläubigerausschußes, welche bis dahin im Amte waren, andere Personen ihres Vertrauens endgiltig zu berufen

Zur Bestättigung des vom Gerichte bestellten oder Ernennung eines anderen Massaverwalters und Stellvertreters desselben und zur Wahl eines Gläubigerausschußes wird eine Tagsatzung auf den 1 August 1878 um 10 Uhr Vormittags hiergerichts anberaumt, zu welcher die Gläubiger unter Beibringung der zur Bescheinigung ihrer Ansprüche dienlichen Belege zu erscheinen vorgeladen werden.

Zugleich wird den Gläubigern, welche nicht in Stanislau oder im Sprengel dieser k. k. Kreisgerichtes wohnen, erinnert, daß sie nach § 111 der K. O. einen in Stanislau wohnhaften Zustellungsbevollmächtigten nahmhaft zu machen haben, widrigens über Antrag des Koncurscommissärs auf ihre Gefahr und Kosten ein Curator für sie bestellt werden würde.

Die weiteren Veröffentlichungen im Laufe dieses Koncursverfahrens werden durch das Amtsblatt der „Lemberger Zeitung bekannt gegeben werden.

Stanislau den 13 Juli 1878.

(4215 1—3) **Edykt.**

L. 2861. C. k. sąd powiatowy w Dobczycach uwiadamia, iż w dniu 29 sierpnia i 30 września 1878 w tutejszym sądzie odbędzie się przymusowa sprzedaż gospodarstwa pod l. 42/25 w Raciechowicach położonego do masy Michała Dudzika należącego, a to celem zapłacenia k. Janowi Belowskiemu przyznanej kwoty 11 zł. 23 k. z pn.

Cena wywołania wynosi 155 zł. wadyum 15 zł. 30 kr.

Bliższe warunki przejrzeć można w registraturze sądowej.

C. k. sąd powiatowy.

Dobczyce dnia 7 lipca 1878.

(4217) **Ogłoszenie.**

L. 26012. C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszem że firma „Franciszek Nasadnik“ dla młyna wodno amerykańskiego w Zboiskach p. w. lwowski dnia 20 maja 1878 w rejestr handlowy dla firm pojedyńczych została wpisaną.

Z c. k. sądu kraj: jako handlowego.

Lwów dnia 25 maja 1878.

(4197 2—3) **Edykt.**

L. 1104. C. k. sąd powiatowy w Rudkach wzywa niewiadomego z miejsca pobytu Jana Harth ażeby w przeciągu jednego roku do spadku po zmarłym w Kupnowicach nowych dnia 12 marca 1856 rolniku Melchiorze Eisler pozostałego swe oświadczenie w myśl następstwa z ustawy wniósł ile że w przeciwnym razie pertraktacya ze zgłaszającemi się spadkobiercami i z kuratorem w osobie Melchiora Rebmana ustanowionym przeprowadzoną będzie.

Rudki dnia 28 maja 1878.

(4200 2—3) **Edykt.**

L. 11632. C. k. sąd krajowy we Lwowie oznajmia nieobecnej i z miejsca pobytu niewiadomej Atoninie Lipanowicz zamężnej Bystryanowej, że dla niej z powodu dozwolonej uchwałą z dnia dzisiejszego do l. 11632 prenotacyi wykreślenia sumy 20 zł. w stanie biernym realności pod l. $456^2/_4$ we Lwowie dom. 73 pag. 63 n. 16 on. na rzecz Apolonii, Elżbiety i Antoniny Lipanowicz intabulowanej ustanowiono kuratora w osobie adw. dr. Dziubińskiego, któremu powyższa uchwała doręczoną zostaje.

Lwów 6 kwietnia 1878.

(4174 2—3) **Edykt.**

L. 12701. C. k. sąd krajowy w drodze dalszej egzekucyi celem zaspokojenia należącej Józefowi Zajączkowskiemu od spadkobierców Henryka Fihausera 3348 zł. $97^1/_2$ ct. z przyn. rozpisuje ponownie przymusową publiczną sprzedaż 3/5 części VI schedy dóbr Gdowa w powiecie Dobczyckiem położonych, masy spadkowej Henryka Fihausera względnie tegoż spadkobierców i prawonabywców własnych, która w dwóch terminach na dniu 26 sierpnia i 26 września 1878 o godzinie 11 rano, w tutejszym c. k. sądzie krajowym przedsięwziętą będzie pod następującemi warunkami:

Za cenę wywołania stanowi się wartość tych 3/5 części VI schedy dóbr Gdowa aktem oszacowania w sumie 24388 zł. 55 kr. aw. wypośrodkowana, poniżej której te części dóbr na powyżej wyznaczonych terminach nie będą sprzedane.

Chęć kupna mający przed rozpoczęciem licytacyi złożyć mają do rąk komisyi sądowej, uskuteczniającej takową, wadyum w kwocie 1000, wyraźnie tysiąc zł. w. a. w książeczkach kasy oszczędności miasta Krakowa, lub też w obligacyach indemnizacyjnych galic. listach zastawnych Tow. kredyt. ziem. galicyjskiego lub innych papierach wartościowych, dających bezpieczeństwo pupilarne, na okaziciela opiewających a to według kursu w dniu złożenia w gazecie „Czas" umieszczonego.

Dalsze warunki, akt oszacowania 3/5 VI schedy dóbr Gdowa oraz wykaz hipoteczny tychże dóbr strony interesowane przejrzeć mogą w odnośnych aktach sądowych w registraturze c. k. sądu krajowego w Krakowie zaś w dniu licytacyi w komisyi do przedsięwzięcia takowej wydelegowanej.

Kraków 28 czerwca 1878.

(4094 2—3) **Edykt.**

L. 28286. C. k. sąd krajowy lwowski zawiadamia niniejszem nieobecnego Eisiga Eichmanna, że na prośbę c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego banku hipotecznego we Lwowie wydany został na dniu 23 marca 1878 l. 14112 przeciw Liebe Machli Altschüller, Eisigowi Eichmann i Hinde Eichmann nakaz zapłaty dwóch rat pożyczkowych po 113 zł. 40 ct. w. a. zpn. i resztującego kapitału 1338 zł. 53 ct. wa. zpn.

Dla Eisiga Eichmanna ustanowił sąd kuratorem adw. dr. Waldmanna z substytucyą adw. dr. Holzera i pierwszemu z nich powyższę uchwałę doręczył.

Lwów 8 czerwca 1878.

(4001 2—3) **Edikt.** Zl. 3830.

Zur Hereinbringung der Forderung der k. k. priv. all. öster. Bodencreditanstalt in Wien an Kazimir Stefan zw. N. Młodecki pr. 882.745 fl. 99 kr. ö. W. c. s. e. wird zur exekutiven Feilbiethung der dem Kazimir Stefan zw. N. Młodecki gehörigen, in der städtischen Grundbuchstafel der Stadt Brody sub. Dom. 4 Fol. 88 vorkommende Realität Nr. tab. 1 in Brody Schloß sammt Kassematen und Beamtenwohnhaus Nr. 3 sammt allem Zugehör und Rechten, sowie der genannte Eigenthümer dieselben besessen hat, und zu besitzen berechtigt war, der dritte Lizitationstermin auf den 22 August 1878 um 9 Uhr Vormittags hiemit ausgeschrieben. Ausrufspreis 35.000 fl, Vadium 10 %, hievon sollte bei dieser dritten Feilbiethungstagsatzung Niemand den Ausrufspreis anbiethen, so wird die feilzubiethende Realität auch unter demselben um jedweder angebothenen höchsten Preis an den Meistbiether hintangegeben werden.

Die übrigen Feilbiethungsbedingnisse und der Grundbuchsauszug liegen in der hiergerichtlichen Registratur zur Einsicht bereit.

Hievon werden mittelst dieses Edictes die Kauflustigen, ferner der dem Leben und Wohnorte nach unbekannte Josef Saklikower, rücksichtlich dessen unbekannte Erben, die unbekannt wo sich aufhaltenden: Heinrich Brückner und Eduard Vivenot, und alle jene Hypothekargläubiger, welche nach der Ausstellung des Grundbuchsauszuges (21 August 1875) an die Gewähr der feilzubiethenden Realität gekommen sind oder kommen würden, oder denen dieser Feilbiethungsbescheid oder einen der künftig zu erlassenden Bescheide aus was immer für einem Grunde nicht zugestellt werden könnte, die Letztgenannten auch zu Händen ihres Curators Dr. Weisstein in Brody verständigt.

Vom k. k. Bezirksgerichte

Brody den 14 Mai 1878.

(4193 2—3) **Edykt.** L. 4022

W c. k. Sądzie obwodowym w Kołomyi odbędzie się na dniu 2 sierpnia, 16 sierpnia i 6 września 1878 każdym razem o godzinie 10 z rana w sprawie Salomona Zeichnera i Gerschona Eisika Bernhauta przeciw Antoniemu i Agnieszce Baraniuchom pto 100 złr. z pn. przymusowa sprzedaż realności l. k. 256 w Kołomyi, ciała tabularnego niestanowiącej.

Cena wywołania 414 złr. a. w. jako wartość szacunkowa.

Zakład 10 procent ceny szacunkowej.

Resztę warunków licytacyi przejrzeć można w registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli adwokat Dor. Maramorosz zastępcą jego adwskat Dor. Rasch.

Kołomyja dnia 30 czerwca 1878.

Doniesienia prywatne.

(3924 3—3) 10533

Ogłoszenie

Rozpisuje się licytacyę przez oferty na dostawę drzewa opałowego dla szpitala powszechnego we Lwowie w 1879 r. w następujących w przybliżeniu ilościach:

a. bukowego 2800 metrów sześciennych
b. brzozowego 800 metrów sześciennych
c. sosnowego 300 metrów sześciennych

Drzewo powinno być suche, przynajmniej w zimie przed rokiem ścinane, polana równe i zdrowe. Bliższe warunki można przejrzeć w godzinach od 9 rano do 2 po południu w kancelaryi zarządu szpitalu.

Oferty opieczętowane, z załączeniem wadyum $5^0/_0$ od całej rocznej dostawy, składać można w kancelaryi dyrekcyi szpitalu do dnia 7 sierpnia r. b. W dniu następnym, to jest dnia 8 sierpnia r. b. o godzinie 11 przed południem, nastąpi otworzenie ofert w kancelaryi dyrekcyi szpitalu.

Do kontraktu wymaganą będzie kaucya $10^0/_0$ od całej dostawy, która pozostanie w depozycie kasy szpitalnej, przez cały czas dostawy.

Z dyrekcyi szpitalu powszechnego.

Lwów dnia 5 lipca 1878.

L. 833. (4231 1—3)

Konkurs.

Celem obsadzenia opróżnionej posady lekarza miejskiego w Zbarażu z roczną płacą 100 w. a., rozpisuje się konkurs do dnia 31 sierpnia b. r.

Ubiegający się o tę posadę zechcą w powyższym terminie wnieść podania wprost, lub jeżeli zostają w służbie publicznej na ręce swej przełożonej władzy do zwierzchności gminnej w Zbarażu, i załączyć dowody wieku i zachowania się tudzież odpowiedniej kwalifikacyi mianowicie dyplomy w oryginale lub w wierzytelnych odpisach otrzymanych stopni akademicznych i poświadczenia dotychczasowej służby publicznej lub innej praktyki.

Zwierzchność gminna miasta

Zbaraż dnia 19 lipca 1878.

Ogłoszenie licytacyi.

C. k. uprzyw. galicyjski

akcyjny Bank hipoteczny

we Lwowie

podaje do powszechnej wiadomości, że niewykupione z dniem 30 kwietnia 1878 r. zastawy w kasie zaliczkowej mianowicie:

papiery wartościowe, klejnoty, drogie kamienie, perły, korale, złoto, srebro, itd.

dnia 6 i 7 sierpnia 1878, o godzinie 9 ½ rano

przez publiczną licytacyę najwięcej ofiarującemu za gotowiznę sprzedane będą. — Licytacya odbędzie się w lokalnościach gmachu banku hipotecznego pod Nr. 15, plac Halicki.

Lwów, dnia 13 lipca 1878.

Dyrekcya.

(4103 2—3)

Z drukarni W. Łozińskiego, ul. Czarneckiego, dom Wernera, l. 1.